

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ry-
cażem.



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.**

POKOJ NA WSCHODZIE

Dzięki uprzejmości sowieckiej agencji prasowej „Tass” i moskiewskiego dziennika urzędowego „Izwestia” dowiadujemy się o niezmiernie ważnych wypadkach w rozwoju stosunków polsko-rosyjskich. O rozmowie posła polskiego w Moskwie, p. Patka z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych, p. Cziczerinem, informuje publiczność polską agencja zagraniczna. Kalendarzyk podróży naszych dyplomatów między Moskwą a Warszawą, czy też między Warszawą a Druskienikami skrętnie komunikowany jest prasie polskiej i pilnie notowany, ale wyniki tych podróży i decydujące rozmowy mają pozostać tajemnicą tak długo, aż nie powiadomią nas o nich obcy.

Tych kilka uwag winni jesteśmy naszemu urzędowi spraw zagranicznych na marginesie bardzo doniosłej wagi komunikatu urzędówki rosyjskiej stwierdzającego, że w wyniku rozmowy p. Cziczerina z p. Patkiem w dn. 26 ub. m. nieporozumienia, wyniki między Polską a Rosją z powodu zabójstwa posła Wołkowa, zostały ostatecznie usunięte i otwarta została droga do dalszych rokowań w sprawie paktu o nieagresji i w sprawie umowy handlowej między obu państwami.

Wiadomość ta przychodzi niezmiernie na czasie. Znajdujemy się w przededniu Zgromadzenia Ligi Narodów, na które przedstawiciele kilkudziesięciu narodów przyjeżdżają w nastroju zaniepokojenia i obaw o przyszłość. Jeszcze jedna próba rozbrojenia — konferencja zwołana z inicjatywą prez. Coolidge'a — sromotnie zawiodła. Sprawa ewakuacji Nadrenji nanowo ożywiła targi i szacherki dyplomatyczne. Duży odłam opinii niemieckiej stara się utrzymać w stanie nieustającego niepokoju sprawę granicy polsko-niemieckiej, rokowania handlowe polsko-niemieckie są znowu zagrożone wskutek protestów niemieckich przeciw zapowiedzi polskiej o stosowaniu taryfy maksymalnej wobec krajów, z którymi nie mamy normalnych stosunków gospodarczych.

Na takim tle odprężenie w stosunkach naszych z Rosją i zapowiedź dalszych postępów w pracy nad utrwaleniem pokoju na Wschodzie Europy odbijają się plamą tem jaśniejszą. Nadzieje odwetowców niemieckich i skrajnych reakcyjistów angielskich na zaostrenie się zatargu polsko-rosyjskiego — pierzchyły. Polska podaje przykład praktycznej pracy dla pokoju, a Rosja sowiecka wreszcie, pochłonięta doniosłymi sprawami politycznymi i gospodarczymi, zdaje się dążyć do ustalenia poprawnych stosunków sąsiedzkich na odcinku granicy polskiej.

Nie mamy złudzeń co do tego, że pakt gwarancyjny polsko-rosyjski będzie jedynie początkiem spełnienia wielkiego zadania trwałej pacyfikacji Wschodniej Europy. Wzmocniając jednak pokój między Polską a naszym sąsiadem wschodnim, stanie się ten pakt punktem wyjścia do szeregu podobnych umów między państwami wschodnio-europejskimi, wiążących je wszystkie w jeden celowy i mocny system gwarancyjny. Odrębny pakt, za którym nie nastąpią inne tego rodzaju porozumienia, będzie posiadał wartość niewspółmierną do wysiłków i ofiar, których wymaga.

Niemniej ważną od politycznej, jest umowa gospodarcza z Rosją. Polska i Rosja uzupełniają się pod bardzo wielu względami. Sztuczne formy tego „uzupełniania się” narzucone zaborowi rosyjskiemu przed wojną, upadły. Nowe, naturalne, w których wzajemna wymiana surowców i fabrykatów wzbogacać może w wielkim stopniu dla obu państw ich życie gospodarcze, nie zostały jeszcze wypracowane, choć są bardzo pilne. I w tym kie-

ZAGINIĘCIE GEN. ZAGÓRSKIEGO

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NIE ŻAŁAŁ RAPORTU O ŚLEDZTWIE BUTELKA „GŁOSU PRAWDY” I ANTYBUTELKA „KURJERA PORANNEGO”.

W dniu wczorajszym donieśliśmy za prasą „czerwoną”, iż sprawę śledztwa w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego zainteresował się premier marsz. Piłsudski i żądał szczegółowego raportu o stanie śledztwa. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą. „Przeгляд Wieczorny” zdementował ją w całej rozciągłości.

W dniu wczorajszym w prasie warszawskiej ukazały się nowe szczegóły w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego.

„Kurjer Poranny” donosi o śledztwie, które przeniosło się obecnie do Wilna. W związku z tem bawi w Wilnie sędzia major Mazurkiewicz, kapitan żandarmerji Handt i pułk. żand. Piętkowski.

„Dotąd poddano badaniu kolejarzy na linii Warszawa — Białystok; obecnie mają być przeprowadzone badania na odcinku Wilno — Białystok.

Prócz kolejarzy badano funkcjonariuszów więzienia wojskowego w Wilnie, w którym oczekiwał na proces gen. Zagórski, oraz funkcjonariusza policji, pełniącego służbę na dworcu wileńskim w dniu odjazdu gen. Zagórskiego do Wilna”.

Rychło w czas! „Głos Prawdy” donosi, że tajemnica ucieczki gen. Zagórskiego jest blizką rozwiązania. Niesamowite dzieje pewnej butelki napełniają go tą pewnością. Oto:

„Przed dwoma dniami udało się władzom śledczym natrafić na konkretne ślady ucieczki, które pozwalają przypuszczać, że w najbliższym czasie, może

już w tym tygodniu, tajemnica ucieczki zostanie rozwiązana.

Władze śledcze stwierdziły, że Zagórski usiłował porozumieć się ze swoimi przyjaciółmi w kraju. Śledztwo ustaliło iż w okolicach Jastrzębiej Góry wyłowiono butelkę z kartką pisaną charakterem Zagórskiego i podpisaną jego nazwiskiem. Butelka miała być rzucona z samolotu, który obserwoowało w tym punkcie cały szereg osób. Nie jest wykluczone, że był to jeden z samolotów pasażerskich, kursujących między Gdańskiem a jednym z miast niemieckich.

Treści kartki, oczywiście, władze ujawniać nie mogą. Znalazienie jej jednak zbiega się z innymi szczegółami śledztwa, wskazującymi na miejsce pobytu Zagórskiego i dlatego wiadomość tę notujemy”.

Bardzo to pięknie, ale „Kurjer Poranny” zapałuje się na sprawę owej butelki mocno sceptycznie, zamieszczając następującą wiadomość od korespondenta z Gdańska:

„Wczoraj przed południem zgłosił się w Jastrzębiej Górze do miejscowych władz rybak Kaszuba z zawiadomieniem, że wyjechał rano nad morze, znalazł butelkę zakorkowaną, w której znajdowała się kartka, zawierająca następujące słowa, ręcznie pisane: „Do osób, które się mną interesują. Jestem tam, gdzie mi się podoba. Proszę o paszport zagraniczny. General Zagórski”.

Naiwny ten tekst nie wymaga żadnych komentarzy”. „Kurjer Poranny” ujawnia więc treść owej kartki butelkowej, stanowiącej taką tajemnicę dla „Głosu Prawdy”, nabijającego w butelkę biednych czytelników.

„LISTY GOŃCZE ZA GEN. ZAGORSKIM”

Gdy zbiegnie jakiś przestępca i władze chcą go złapać, rozpisują listy gończe, które ogłaszane są bezzwłocznie w specjalnie na ten cel przeznaczonych „Gazecie Śledczej”.

A jak to było z gen. Zagórskim? O rozpisaniu listów gończych wspomina komunikat urzędowy z 12 sierpnia, który ukazał się w 6 dni po zaginięciu Zagórskiego, ale treść listu pozostała do ostatnich dni tajemnicą.

Dopiero 29-go sierpnia ukazał się w „Gazecie Śledczej” tekst listu gończego, czyli w 17 dni po ukazaniu się komunikatu rządowego, a w 22 dni po zaginięciu Zagórskiego...

Fotografie gen. Zagórskiego, które winny być załączone do listu gończego w „Gazecie Śledczej”, zostały odbite dopiero w dniu wczorajszym. Zdziwiający pośpiech!

KLĘSKA POWODZI W MAŁOPOLSCE

ZNISZCZONE KOMUNIKACJE KOLEJOWE

Warszawa, 1 września. (PAT.). — Wiadomości, nadchodzące z dyrekcji kolejowej Stanisławowskiej, której linie kolejowe najczęściej ucierpiały wskutek ostatnich wylewów, potwierdzają dotychczasowe dane o podmuleniu i całkowitem zniszczeniu nasyków kolejowych w różnych miejscach, niejednokrotnie na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Tak więc na linii Stryj-Stanisławów, Stanisławów-Woronienka i Hryplin-Husiatyn w wielu miejscach nasypy zosta-

ły zniszczone, a szyny kolejowe wsią w powietrze. Wezbrane fale zaniosły na tor kolejowy całą masę kamieni, belek, drzewa i mułu. Na rzecę Siwce uszkodzona została konstrukcja mostu. Na linii Hryplin-Husiatyn tor jest zawałony kłodami, drzewem i kamieniami. Stacja kolejowa Halicz częściowo jest zalana. Woda na Dniestrze pod Jezupolem przybrała o 4 m. 20 cent. ponad stan normalny.

STRASZNA NOC W BORYSŁAWIU

Lwów, 1 września. (AW.). Według ostatnich wiadomości z Borysławia, Borysław i całe zagłębienie naftowe do późnej nocy było zupełnie odcięte od świata wobec przerwania wszelkich połączeń, zarówno kolejowych, jak szosowych, telefonicznych i telegraficznych. Dopiero nad ranem udało się nawiązać połączenie telefoniczne. Pociągi w dalszym ciągu nie kursują. Borysław po-

grążony jest w ciemnościach, gdyż słupy, na których zawieszono były przewody elektryczne, zostały przez wodę zniesione. Szkody wyrządzone w kopalniach są olbrzymie. Do Borysławia przybył 6 pułk strzelców podhalańskich z Drohobycza, celem podjęcia akcji ratowniczej. Szkody, które narazie nie dają się ustalić, są w każdym razie olbrzymie.

OLBRZYMIĘ SZKODY

Lwów, 1 września. (AW.). Ze Skolego donoszą, że wszystkie mosty, zarówno na drogach rządowych, jak i prywatnych zostały przez powódź zerwane. Olbrzymie szkody wyrządzone zostały w płonach. W wielkim tartaku Groedla straty wynoszą około półtora miliona złotych. W Synowcu 14 chałup chłopskich porwanych zostało przez wezbraną rzekę. Olbrzymie szkody wyrządzone zostały przez powódź w Korczynie i okolicy, gdzie wszystkie mosty zostały zerwane. W znanych letniskach

Hrebeniowie i Żelęmianowie szkody są stosunkowo niewielkie. Lwów, 1 września. (AW.). Donoszą tu z Drohobycza, że kilka ulic w mieście znajduje się nadal pod wodą. Całe miasto otoczone jest wielkimi masami wody. Wolną pozostała jedynie droga do Truskawca. Na drodze tej utrzymywana jest normalna komunikacja. W powiecie wszystkie mosty, z wyjątkiem mostu na Jamnicy obok Drohobycza zerwane.

POMOC RZĄDU DLA OFIAR POWODZI

„PAT” donosi: W dniu 1 września o godz. 6 po poł. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Bartla nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone wyłącznie sprawie pomocy dla ofiar katastrofy powodzi w Małopolsce. Na posiedzeniu tem zatwierdzono wyasygnowaną już w dniu wczorajszym sumę na pierwszą pomoc. Poza tem Rada Ministrów uchwaliła powołać przy ministrze Spraw Wewnętrznych międzyministerjalny komitet, złożony z delegatów ministrów: Pracy i Op. Społecznej, Robót Publicznych, Rolnictwa, Skarbu, Komunikacji i Spraw Wojskowych. Zadaniem tego komitetu będzie jednolite kierownictwo akcją pomocy i określenie wysokości kre-

dytów, niezbędnych na jej prowadzenie. Polecono również ministrowi Spraw Wewnętrznych wydanie w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej instrukcji dla wojewodów w sprawie powołania wojewódzkich i miejscowych komitetów celem organizowania pomocy i pokierowania ofiarnością społeczną. Wreszcie uchwalono kredyt narazie do wysokości półtora miliona złotych do dyspozycji ministra Robót Publicznych dla podjęcia prac nad odbudową zniszczonych szos i mostów. W końcu Rada Ministrów upoważniła ministra Skarbu i ministra Robót Publicznych do wydatkowania potrzebnej kwoty na odbudowę zniszczonych domów.

INICJATYWA ZWIĄZKU ABONENTÓW TELEFONICZNYCH

Związek Abonentów Telefonicznych R. P. nadesłał nam następujące pismo: „Wskutek żywiołowej klęski, która nawiedziła 31 sierpnia r. b., Małopolskę Wschodnią Zarząd Związku Abonentów Telefonicznych Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się z gorącym apelem do WPP. Abonentów telefonicznych Stolicy o wyłonienie komitetu pomocy nawiedzonym powodzią. Osoby życzące przyjąć współdział

w zorganizowaniu Komitetu Pomocy Nawiedzonym Klęską Powodzi w Małopolsce Wschodniej zechcą łaskawie zgłaszać się do Związku Abonentów Telefonicznych R. P. Marszałkowska 97-a, m. 2, tel. 34-60, w godzinach między 10 a 12 celem porozumienia się jaknajszerszego zorganizowania akcji, w sprawie której powodzenie może otrzeć niejedną łzę powodzianom”.



REGULOWANIE RUCHU PRZEZ DEKRET PRASOWY

„Do więzienia do więzienia, — bez żadnego tłumaczenia”.

runku trzeba pracy wyteżonej dla odrobienia tego, co się dotąd zaniedbało. Na Zgromadzenie Ligi Polska przychodzi z poważnym atutem, które dało nam pomyślnie załatwienie sporu z Rosją. Mamy, używając żargonu dyplomatycznego, „rece rozwiązane” na Wschodzie. Silnie-

si naprawą stosunków z naszym wschodnim sąsiadem, tem wytrwale dążyć powinniśmy do uregulowania spraw spornych z naszym sąsiadem zachodnim. Zakończenie wojny gospodarczej z Niemcami byłoby znakomitą dopełnieniem w stosunkach z Rosją. J. S.

Z EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI DWA OBOZY—WALKA Z POWODU PEWNEJ KSIĄŻKI

(Koresp. włas.).

Emigracja polska we Francji składa się z dwóch odłamów robotników. Jeden — to robotnicy, przybyli tutaj z Westfalii; składają się oni z dawnych, przedwojennych wychodźców z byłych ziem zaboru pruskiego do Westfalii. Odłam drugi — to robotnicy przybyli już do Francji po wojnie z Państwa Polskiego. Na emigracji istnieją dwa nawzajem zwalczające się prądy, jeżeli chodzi o formy organizacyjne wychodźstwa. Walka rozgrywa się na tle należeń lub nienależenia do francuskich klasowych związków zawodowych, bo jak wiadomo robotnicy cudzoziemcy we Francji na mocy ustaw miejscowych nie mają prawa zakładania własnych związków. Emigracja cała jest podzielona na dwa zasadnicze obozy: zachowawczy i wsteczny z jednej strony, postępowy z drugiej. Wychodzący we Francji pisma polskie „Wiarusa Polski” i „Narodowiec”, przeniesione z Westfalii, reprezentują kierunek zachowawczy, „Głos Wychodźcy” i „Polonia”, założone po wojnie, są wyrazicielami kierunku postępowego. We Francji istnieje Polski Uniwersytet Robotniczy, oraz Związek Polskiego Nauczycielstwa, które to organizacje kierują akcją kulturalno-oświatową na emigracji. Elementy zachowawcze nie miały swych przedstawicieli ani w Polskim Uniwersytecie Robotniczym ani w Związku Nauczycielskim, ponieważ nie uznawały one konieczności współpracy z temi organizacjami. Prasa zachowawcza już oddawna prowadziła walkę szczególnie z Polskim Uniwersytem Robotniczym, oskarżając go o antyreligijność i masonerię. Działalność Polskiego Uniwersytetu Robotniczego była natomiast popierana przez „Głos Wychodźcy”, „Polonię”, oraz inne pomniejsze pisma polskie we Francji, jak „Ognisko”.

W dniu 1-go oraz 2-go sierpnia 1927 r. odbywał się w gmachu francuskiego Uniwersytetu w Lille Walny Zjazd Polskiego Uniwersytetu Robotniczego i równocześnie Związku Nauczycielskiego. Atmosfera Zjazdu była podniecona, ponieważ przedstawiciele obozu zachowawczego dążyli do obalenia dotychczasowego Zarządu obydwóch organizacji. Drugi dzień Zjazdu przekształcił

się w istną burzę, wywołaną przez redaktorów „Wiarusa Polskiego” i „Narodowca”. Za powód posłużyła wydana przez Polski Uniwersytet Robotniczy książka p. t. „Emigracja polska we Francji” Jana Rozwadowskiego, współpracownika Uniwersytetu. Książka nie poszła po linii politycznej, zachowawczego odłamu prasy. Autor ujął emigrację z właściwego punktu widzenia i dał jej prawdziwy obraz. Jedynie dwie strony książki (193 i 194) wskutek błędów korektorskich oraz nie dokonania dokładnej korekty, wypadły istotnie przejawskrawione.

Pierwsze egzemplarze książki nadesłała drukarnia wprost na Zjazd i tu zaczęto je sprzedawać. Redaktorowie „Wiarusa Polskiego” i „Narodowca”, po przeczytaniu str. 193, poczęli gwałtownie i w sposób demagogiczny atakować nie tylko książkę, nie tylko działalność P. U. R., nie tylko całą inteligencję tutejszą, pracującą dla emigracji, ale i władze polskie, oraz oficjalnych przedstawicieli państw, znajdujących się wówczas na sali, czyniąc ich wszystkich współwinnymi za wydanie książki.

Autor zauważył odrazu niedokładności, jakie się wkraśli do książki i wystosował w tej sprawie list do Zarządu Uniwersytetu, prosząc o wstrzymanie sprzedaży książki. Wobec powyższego P. U. R. wyłonił natychmiast specjalną komisję, która uznała książkę za dobrą, prosząc równocześnie autora o zmianę niektórych ustępów, niezgodnych z ideologią U. R. Równocześnie P. U. R. wstrzymał sprzedaż książki w księgarniach krajowych do czasu dokonania w niej odpowiednich poprawek.

Takie załatwienie sprawy nie zadowoliło emigracyjnej prasy zachowawczej, która rozpoczęła demagogiczną kampanię prasową nie tylko na swoich łamach, ale i na łamach pewnej części konserwatywnej prasy w kraju, przeciw wszystkim organizacjom i instytucjom polskim we Francji, stojącym na innej platformie w swej działalności, niż ona. Prasa ta w artykułach uderza również gwałtownie w sposób wysoce nietakowny we władze polskie.

Emigrant.

LUSTRACJA BARAKÓW DLA BEZDOMNYCH NA ŻOLIBORZU

Wice - prezydent dr. Bogucki w towarzystwie naczelnika wydziału opieki społecznej magistratu p. Dobraczyńskiego i prezesa warszawskiego oddziału Czerwonego Krzyża p. Mentzla, dokonał szczegółowej lustracji baraków dla bezdomnych na Żoliborzu w celu ustalenia liczby pozabawionych dachu nad głową, którzy winni być przeniesieni do nowego pomieszczenia, wokoło którego zabiega obecnie przyzjęm magistratu.

Chodzi mianowicie o kategorię bezdomnych, która koczuje na terenie Żoliborza pod gołym niebem lub mieści

się w zniszczonych namiotach płóciennych. Stwierdzono, że jest ich do 1,200 osób, niezależnie od mieszkających się w barakach. We wspomnianych namiotach panuje niesłychane przepełnienie. Wielu bezdomnych mieszka pod ścianami istniejących baraków. Nadto jest jeszcze szereg rodzin, które gnieźdzą się na schodach kamienic w różnych punktach miasta, jako eksmitowani.

Wszyscy ci bezdomni znajdują w najbliższym czasie schronienie w nowych pomieszczeniach, szykowanych dla nich przez miasto.

W SPRAWIE CEN CHLEBA

Minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewodów okólnik w sprawie notowań na chleb. Cena chleba w ośrodkach miejskich, głosi okólnik, jest jednym z podstawowych elementów życia gospodarczego i wywiera przemożny wpływ na kształtowanie się plac, zarobków, kosztów produkcji oraz cen wszystkich innych niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby.

Stabilizacja cen chleba, stwierdza okólnik, jest podstawą stabilizacji stosunków gospodarczych i pożytecznym czynnikiem, który ułatwia stabilizację stosunków społecznych. Sprawa ta jest ważna zwłaszcza w obecnym okresie przejściowym, kiedy fluktuacja cen, związana z wejściem na rynek nowego zboża, najbardziej sprzyja spekulacji i lichwie.

Mając powyższe na uwadze, M. S. W. poleca wojewodom pilne czuwanie nad cenami chleba, wpływające wszelkimi środkami na ich obniżenie oraz stałe notowanie tych cen. Wojewodowie mają podawać telegraficznie M. S. W. oraz wszystkim pozostałym wojewodom do wiadomości w odstępach dekadowych t. j. 1, 10 i 20 każdego miesiąca notowania cen chleba w ważniejszych ośrodkach miejskich, znajdujących się na terenie ich województwa.

ZMNIJSZENIE SIĘ LICZBY BEZROBOTNYCH

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowo sprawozdanie z rynku pracy za okres od 20 do 27 sierpnia włącznie wykazuje 137.889 bezrobotnych, w tej liczbie 100.509 mężczyzn i 37.380 kobiet.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 3.072. Bezrobocie zmalało w następujących okręgach P. U. P. P.: Górnyśląsk o 598, Częstochowa o 476, Łódź o 474, Ostrowiec o 165, Ostrów o 134, Sosnowiec o 130, Przemysł o 110, Białystok o 50, nadto pow. warszawski o 628.

SPADEK SPOŻYCIA MIĘSA W WARSZAWIE

Ciekawym przyczynkiem do zubożenia ludności stolicy jest statystyka spożycia mięsa w Warszawie. W 1923 r. wypadło na głowę mieszkańca Warszawy 33,38 kg. spożytego mięsa; w 1924 r. — 37,48 kg.; w 1925 r. — 41,90 kg.; w 1926 r. — 36,90 kg. Cyfry te nabierają wyrazistości w porównaniu ze spożyciem przemysłowych okręgów zagranicy. We Francji w tych okręgach spożycie mięsa na głowę wynosi 55 kg.; w Niemczech — 53,88 kg.; w Danji — 73,06 kg.

ZNIESIENIE CELIBATU URZĘDNICZEK POCZTOWYCH

Urzędniczek olbrzymiego działu administracji państwowej poczty i telegrafu były do niedawna upośledzone w swych prawach w stosunku do kolegów — urzędniczek, wbrew zresztą postanowieniom równoprawienia w państwie obu płci.

To ograniczenie w prawach urzędniczek datuje się jeszcze od 27 listopada 1919 r., kiedy zostało wydane rozporządzenie Min. P. i T., utrzymujące w mocy przepisy austriackie. Na podstawie tego rozporządzenia urzędniczka wstępująca w związek małżeński traciła prawa urzędniczki stałego i stosunek służbowy rozwiązywano z nią. Te z urzędniczek, które chciały pozostać na służbie, przyjmowane były tylko w charakterze urzędniczek kontraktowych. W ten sposób urzędniczka mężatka traciła prawa do dodatków mieszkaniowego oraz prawa emerytalne i t. p. zabezpieczenia, przysługujące urzędniczkom stałym.

Zarząd Główny Związku Pracowników Poczty, Telegr. i Telef. Rzeczyposp. Polskiej oddawna zabiegał o uchYLENIE tych ograniczeń. Po kilkakrotnych pertraktacjach z mierzalnymi czynnikami wreszcie Minister uchylił zakaz zawierania związków małżeńskich przez urzędniczki pocztowe.

Wydane rozporządzenie nie tylko uchyla dotychczasowe ograniczenia uprawnień urzędniczek, ale w paragr. 2 postanawia, że urzędniczka kobieta zawierająca związek małżeński traktowana będzie narówni z urzędniczkiem-mężczyzną.

Jednocześnie wydano rozporządzenie wykonawcze, które przywraca urzędniczkom-mężatkom ich charakter służbowy posiadany przed zawarciem związku małżeńskiego.

KSIAŻKI NADESLANE.

M. Arcta Słownik ortograficzny. Wydanie III uzupełnione i poprawione przez St. Szobera, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Pisownia podług obowiązujących zasad Polskiej Akademii Umiejętności. 60.000 wyrazów z podziałem na zgłoski i podaniem 150.000 końcówek odmian gramatycznych. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena: brosz. zł. 10, w miękkiej płóciennym oprawie — zł. 12.

Największy ten (356 stron trzyspaltowych) i najpełniejszy z istniejących wydawnictw tego rodzaju, Słownik ortograficzny był wyczerpany przez lat siedem. Brak ten dał się dotkliwie odczuwać i ukazanie się nowego wydania należy powitać z uznaniem, szczególnie że Słownik ten posiada formy gramatyczne. W języku polskim jest to niesłychanie ważne ze względu na narzędnik i jego końcówki „em” i „ym”, „emi” i „ymi”, który każdy prawie inaczej pisze, z powodu długoletniego sporu pomiędzy gramatykami warszawskimi a Akademiją. Również w czasownikach jest wiele końcówek, z którymi przeciętny inteligent nie może sobie dać rady. Słownik ortograficzny M. Arcta odda wielkie usługi Nauczycielstwu, jest niezbędny dla młodzieży i urzędników.

Co słychać na świecie? KRONIKA TELEGRAFICZNA

PROJEKT TOW. VANDERVELDE.

Minister spraw zagranicznych Belgji tow. Vanderveide zaproponował ostatnio, by sprawę partyzantów belgijskich oddać do rozstrzygnięcia neutralnej komisji. Jak wiadomo sprawa ta ciągnie się od czasów wojny i jest sporną między Ententą a Niemcami.

ZGON NESTORA SOCJALISTÓW AUSTRIACKICH W SZWAJCARJI.

Jak donoszą z Zurychu zmarł tow. Andreu Scheu, nestor socjalistycznego ruchu robotniczego w Austrii. Scheu od czasu wojny, zdala od życia publicznego przebywał w Rapperswillu, gdzie też zmarł, w wieku 83 lat.

ZAJŚCIA NA TLE RELIGIJNYM W INDJACH.

W czasie procesji hinduskiej w Bazelilly (Indje) doszło do starć między muźulmanami a hindusami. Interwenjowała policja, dając 16 strzałów. 13 osób zostało zabitych, 96 ranionych.

CZY SAMOLOT REDFERNA.

Departament Stanu w Waszyngtonie otrzymał depeszę iskrową z Caracas w Wenezueli według której ostatniej soboty nad rzeką Orinoco widziany był samolot. Przypuszczają, że był to samolot, należący do głośnego lotnika brazylijskiego Redferna.

WIELKIE WYLEWY RZEK W ROSJI.

Szkody wyrządzone przez powódź Amura i Ussuryjska sięgają 22 i pół miliona rubli. Dotychczasowa pomoc rządowa dla ludności dotkniętej powodzią, jest bardzo niewielka. Sowiecki czerwony krzyż zdołał zgromadzić zaledwie 10.000 rubli.

WARTOŚCIOWE MALPY.

Do Suchum nad Morzem Czarnym przybył olbrzymi transport małp. Transport ten przeznaczony jest do hodowli, która ma być w Suchum stworzona dla różnych doświadczeń naukowych, w stylu Woronowa i Steinacha.

DESZCZE I BURZE W RUMUNJI.

W ostatnich dniach różne części kraju zostały nawiedzone przez ulewne deszcze oraz burze, które wyrządziły poważne szkody. W Severin piorun zabił 3 żołnierzy. Na wszystkich liniach kolejowych komunikacja odbywa się normalnie.

NA POGRANICZU.

„Oeuvre” donosi z Nicei, że milicjanci faszystowscy zatrzymali dwóch Francuzów, którzy przez omyłkę przekroczyli granicę włoską. Milicjanci, którzy zachowywali się brutalnie wobec aresztowanych, zaprowadzili ich na posterunek San Dalmazzo, gdzie faszysty obrzucili ich obelżywymi wyrazami. Aresztowanych wypuszczono na wolność po przetrzymaniu ich przez 12 godzin na posterunku.

LUDWIK ŚLEDZINSKI.

Z TOBOLSKIEJ DO ALEKSANDROWSKIEJ KATORGI

Ponieważ droga zesłańców, prowadzonych etapem, może być śmiało nazwana drogą krzyżową, więc dlatego pragnę szczegółowo opisać jeden z takich etapów, w którym byłem wśród tych, co przez krwiożerczy carat i jego sicpacy zostali odarci z wszelkich praw człowieka i obywatela.

Na skutek starań mojej narzeczonej, Walerji Majewskiej, w głównym Zarządzie więziennictwa w Petersburgu, zostałem naznaczony do etapu. Na 4 dni przed wyjściem etapu z Tobolskiej katorgi, zostałem wezwany do ambulatorium szpitala, gdzie dyżurny felczer (zapomniałem jego nazwisko, ale stwierdzam, że był to b. współczujący nam człowiek) zapytał mnie, czy nie jestem chory, czy mam zdrowe nogi i t. d. Odrazu domyśliłem się, że pewno czeka mnie podróz, więc z kolei zapytałem felczera, czy nie chcą mnie wysłać w drogę. Potwierdził to w sekrecie, i pokazał mi tak zresztą spis więźniów — katorżników i miejsce, dokąd etap jest przeznaczony, że dozorca tego nie zauważył, a ja byłem niezmiernie mu za to wdzięczny. Poprosiłem felczera, żeby mi zapisał podwodę, bo czułem, że ona mi się bardzo przyda. Do tego momentu, a było to w styczniu 1914 roku, przez cały okres mego przebywania w Tobolskiej katordze, t. j. od czerwca 1907 r., ani razu poważnie nie chorowałem. Byłem zdrowo do tego stopnia i dobrze wyglądałem, że felczer ujął mnie palcami za piersi mówiąc: „jak pan się nie wstydzi prosić o pod-

wodę — taki tłuszczyk i zdrowiuteńki”. Ale podwodę jednak zapisał. Przez ten blisko siedmioletni okres bywały momenty, że choć cały organizm niby funkcjonował normalnie, to jednak wskutek złego odżywiania się, a zwłaszcza w ostatnich już czasach, gdyśmy nie mieli tak obfitej pomocy z Kraju, jak w początkach, to często zapadał mi na t. zw. kurzą ślepotę. Wieczorami nie widzieliśmy, a światło z lampy przedstawiało się jak zamglony księżyc. Wtedy dostawaliśmy od felczera przez dwa tygodnie rybi tran, który nam przywracał wzrok. Żyliśmy w komunie, więc pililiśmy stałe tran, ale w mniejszych dozach, a robiliśmy to w ten sposób, że zawsze połowa otrzymywała tran, a wszyscyśmy go pili i w ten sposób ratowaliśmy się wspólnie.

Wróciłem ze szpitala do celi, ale ja wtedy nie szedłem, zdawało mi się, że płynę gdzieś w obłokach. Jaknajprędzej chciałem podzielić się z towarzyszami radością dla mnie nowiną. Jak ja wtedy czułem się szczęśliwym! Wszystko drgało we mnie radością. Nareszcie doczekałem się tego, że opuszczę na zawsze tę straszną mordownię ludzi, ten dom zbudowany specjalnie dla ludzi umarłych cywilnie. „Martwy Dom” — jak dobitnie nazywał katorgę Dostojewski. Pragnienie moje opuszczenia Tobolskiej katorgi było tak serdeczne, tak mocno opanowało wszystkie moje czucia, że doprawdy wiadomość o tem, iż wychodzę z katorgi jakby na nowo porwała mnie do życia, jestem bowiem pewny, że 23 miesięcy pozostałych do odbycia wyroku byłbym w tobolskiej katordze nie wytrzymał. Od dziesięciu bowiem miesięcy warunki, w których się znalazłem, były nadzwyczaj okrutne, każdy nowy dzień wpływał uśmiercająco na mój organizm. Już o niczym innym nie myślałem, jak tylko o tem,

że wychodzę etapem do Aleksandrowskiej katorgi. Snułem sobie różne plany ucieczki, fantazjowałem. Zupełnie nowym tonem wirowały moje myśli...

W poniedziałek przed samym wieczorem przyszedł starszy dozorca ze spisem katorżników, co mieli pójść etapem. Zawołano i mnie i kazano mi zabrać wszystkie rzeczy. Pożegnałem się serdecznie z towarzyszami i wyszedłem. W Tobolskiej katordze wśród polityków miałem tylko serdecznych przyjaciół, jak wśród Polaków tak i wśród Rosjan i innych narodowości. Żyliśmy bowiem jak bracia, pomagaliśmy sobie we wszystkich okolicznościach naszego nad wyraz ciężkiego życia i dlatego, wspominając o tych przeżytych chwilach, składam tu wszystkim moim współtowarzyszom, co razem ze mną dzielili wtedy ten okropny żywot, a pozostali czysti i wierni wielkiej i świętej idei socjalistycznej — mój hołd i pozdrowienie, zarówno tym co już odeszli w wieczność, jak i tym, co żyją i nadal pracują w szeregach ludu robotczego, walczącego o nowy świat socjalistyczny.

Zgromadzili nas w łaźni, i tu zaczęła się rewizja osobista — okrutna, strasna, wstrętna, denerwująca. Zakuto wszystkich w nożne kajdany, wbrew obowiązującym przepisom. Zdenerwowałem się do najwyższego stopnia. Zaciąłem usta aż do krwi, przymknąłem oczy, by nie patrzeć na te barbarzyństwa. Wszyscy rozebrani do naga. Każdego z nas wzięli w swoje brudne łapy i na komendę znęcano się nad nami. Zmuszali każdego do nacyliwania się i palcami rozszereżali miejsce odchodu, szukając schowanej korespondencji lub czego innego. Po tem patrzeli w usta, wkładając wskazujący palec i macając nim dąsła i podniebienia w ten sposób, że palcem tym dotykali wszyst-

kich możliwych wgłębień w jamie ustnej. Z największym wstrętem wspominać dzisiaj tę ohydłą scenę, jaką carscy sicpacze wtedy z nami odegrali. Po rewizji dali nam stare, cuchnące stęchłą ubranie, a potem zamknęli nas w łaźni na noc. Byłem taki rozstrojony, że ogromnym wysiłkiem woli wstrzymywałem się, by nie uczynić z rozpaczki jakiego szalonego uczynku. Kolacji nie jadłem, bo nie miałem apetytu, oprócz herbaty nic przez gardło przejść nie chciało, a gorycz ani na chwilę nie ustępowała.

Większość katorżników również była tak rozstrojona, że piła tylko herbatę. Miałem w dodatku wyrzuty sumienia za to, że tak bez protestu pozwoliłem się znęcać nad nami. Jakaż to okropna tragedia odgrywała się w naszych duszach! Każdy pragnął z całej duszy wydotania się z tego strasznego piekła, więc nie miał odwagi protestować, żeby go za to nie pozostawili w katordze, a może nawet jeszcze wychłostałi różgami lub wsadzili do karceru, co już znaliśmy z praktyki. Ogień buntu i protestu palił się w nas samych...

Ostatnia to była noc w łaźni Tobolskiej katorgi. Większość spać nie mogła, bała się. Pokładaliśmy się na szeregach stopniach, gdzie się parują, na czystej białej podłodze, na stołach odprania bielizny, słowem gdzie kto mógł tam się ulokować, byle tylko jaknajprędzej tę przeklętą noc przespać. Żadne pościeli nam nie dano, a w lokalu był zaduch nie do zniesienia od trzydziestu ludzi i od tych stęchłych ubrań, to też większość ulokowała się na podłodze, by mieć więcej czystego powietrza. Ale gdy tylko zasnęli, wszyscy z przerażeniem zostali obudzeni przez krzyk jednego z więźniów, któremu szczerzy nadgrzyły duży palec i piętę u-

nogi. Nie było innej rady: jedni spali, a drudzy pioszli szczerzy. Przemęczyliśmy się przez tę ostatnią noc w Tobolskiej katordze!

Przed śniadaniem zrewidowali nam kajdany, a na mnie przypadł podły dozorca, który domagał się, bym został przekuty, bo miałem za luźne okowy. Żadne perswazyje, że w kajdanach według prawa iść mi się należy, że uciekać z drogi jest niemożliwe, bo jest zima i ogromny mróz na dworze, więc okowy muszą być luźniejsze, żeby spódnie i „podkandalniki” pod nie weszły — nic nie pomogły; poszedł do starszego, któremu pokazał, że pod okowy wchodzi „swobodnie” trzy palce, a po winny wejść tylko dwa palce. Starszy kazał przekuć. Wybrali ciasne kajdany i w nie zakuli mnie na drogę. Jeden cios rażił we mnie po drugim. Zabrał mi kajdety, w których prowadziłem dzienniczek i w różnych chwilach wpisywałem swoje myśli, zabrał mi słowniki: polsko-francuski i francusko-polski oraz polsko-niemiecki i niemiecko-polski, a przeciwko około 100 książek pozostawiłem w bibliotece więziennej, a tylko niezbędne mi książki chciałem zabrać ze sobą, a nie dał mi. Byłem prawie wściekły na tych złodziei, ale coż miałem robić, musiałem milczeć, bo nie chciałem pozostać w Tobolsku. Szedł z mną Mielnikow, student Kazańskiego Uniwersytetu — esdek, mieliśmy trochę pieniędzy, więc zrobiliśmy na drogę „wypiszkę” artykułów spożywczych dla siebie i towarzyszy, co szli z nami, ale naczelnik Dubiogo nie dał dla towarzyszy, tylko dla nas, a pieniądze posłać miał pocztą do Aleksandrowskiej katorgi. Podły człowiek, skrzywdził nas bez powodu, jedynie z nienawiści.

(D. e. n.)

MIĘDZYKONKURSY. ROBOTN. TYDZIEŃ MUZYCZNY

W Frankfurcie nad Menem odbyła się — jak wiadomo — przed miesiącem międzynarodowa wystawa muzyczna, w której wzięły udział liczne państwa, nie wyłączając Rzeczypospolitej Polskiej.

W związku z tą wystawą, która ściągnęła do Frankfurtu liczne zastępy turystów z całego świata, odbył się pomiędzy 31 lipca a 7 sierpnia także Międzynarodowy Robotniczy Tydzień Muzyczny.

Otwarcie Tygodnia nastąpiło 31 lipca. Przemówienie inauguracyjne wygłosił dr. Landmann. Następnie dziękował miastu za zorganizowanie Tygodnia przewodniczący niemieckich robotniczych związków śpiewających Juliusz Meyer z Berlina. Z kolei połączone chóry robotnicze z Frankfurtu n. M., Hoechst i Griesheim, w ogólnej liczbie 750 śpiewaków i śpiewaczek, wykonały pod dyr. Maxa Bartscha „Pory roku” Haydna. Cała prasa muzyczna bez różnicy odcieni z najwyższym uznaniem wyraża się o wykonaniu tego oratorium.

Socjalistyczny Związek Kulturalny zwołał posiedzenie, na którym omawiano sprawy robotniczej kultury muzycznej. Prof. Kestenberg wygłosił referat o stanowisku robotniczej kultury muzycznej w ramach wykonania artystycznego i w ramach socjalizmu.

Następnego dnia odbył się gościnny występ berlińskiego chóru „Fichte — Georgina” pod dyr. Willy Knöchla oraz Nadreńskiego Związku Chórów Kameralnych pod dyr. Edw. Walthera z Kolonii.

Ponadto odbył się dnia tego koncert orkiestry pod dyr. Saschy Horensteina z Berlina poświęcony nowoczesnej muzyce. Wykonano pom. in. „Don Juana” R. Straussa, I Symfonie Mahlera i Honeggera „Pacific 231”.

Czwarty dzień Tygodnia Robotniczego poświęcony był pamięci Beethovena. Połączone chóry ludowe wykonały „Ruiny Aten” oraz „Fantazję chóralną”. Chóralne te utwory poprzedziły uwertura do „Egmonta” oraz pieśni genialnego twórcy, wykonane przez szereg solistów.

W sali Beethovena wygłosił dr. Bach z Wiednia odczyt na temat „Zdobycie sztuki przez klasę robotniczą”. W pięknie ujętym odczycie dowodził mówca potrzeby zainteresowania robotników muzyką i wyrabianiu w nich poczucia piękna.

Jeden wieczór poświęcony był wyłącznie chórom męskim. Kilka chórów z okręgu Offenbach w liczbie 700 osób wykonało wyborowy program, składający się z utworów Schuberta, Lachnera, Brucha, Regeira i in. Wykonanie pod względem technicznym stało ponad wszelkie pochwały i wywarło na słuchaczach niezatarte wrażenie.

Gwoździem „Międzynarodowego Robotniczego Tygodnia Muzycznego” był wieczór międzynarodowy pieśni ludowych, na którym popisywało się siedem chórów zagranicznych.

W wieczorze tym wzięły udział chóry z Belgii, Szwajcarii, Luksemburga, Francji, Czechosłowacji, Austrii i Holandji.

Obecność tylu chórów zagranicznych skłoniła Niemiecki Związek Śpiewaczy oraz francuską organizację partii socjalistycznej do zwołania wielkiego wiecu. W imieniu zagranicznych śpiewaków przemawiał belgijski minister spraw zagranicznych tow. Vanderveelde, który podniósł znaczenie Niemiec jako kraju, który wydał Beethovena i Ryszarda Wagnera.

Były minister tow. Severing przemawiał w imieniu śpiewaków niemieckich. Pieśń robotnicza — mówił Severing — powinna być pieśnią walki, która doda masom robotniczym bodźca i utrzyma je w jedności.

Międzynarodowy Robotniczy Tydzień Muzyczny wspaniale się udał. Był to pierwszy w dziejach wypadek, że robotnicy różnych narodowości zjechali się tak licznie dla produkowania swoich umiejętności artystycznych. Jeśli jeszcze nie wszystkie kraje były reprezentowane, to w każdym bądź razie początek w kierunku zjednoczenia robotniczych chórów był zrobiony.

O 112-TY ARTYKUŁ KONSTYTUCJI POLSKIEJ

Drugie zdanie artykułu 112 Konstytucji Polskiej z dnia 17 marca 1921 r., — którego dotychczas jeszcze nie zmieniono, ani nie zmieniono, — brzmi: „Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych”. Brzmienie proste i niedwuznaczne, wykładnia nie podlegająca wątpliwości. Ale tylko dla ludzi uczciwych i myślących. Albowiem posłuchajmy, jak sobie ten przepis konstytucji tłumaczy rzymski klecha i jak go wykonywa policja wojewódzka na Śląsku.

Oto dnia 13 czerwca 1927 roku odbywał się w Zebrzydowicach na Śląsku Cieszyńskim pogrzeb pewnego chłopca, który się utopił. Majster stolarski tow. Antoni TOMICA, spotkawszy przed swoim domem pochód pogrzebowy zdjął kapelusz... ale dopiero przed trumną i stał z odkrytą głową, dopóki pogrzeb go nie minął. Oburzyło to strasznie jednego tylko człowieka, a mianowicie ks. proboszcza, czy też komendanta posterunku policji wojewódzkiej, nakazując mu aresztowanie i surowe śledztwo przeciwko zbrodniarzowi, który nie chce zdjąć kapelusza przed ks. Stefanem. I patrzcie ludzie! Policja wojewódzka w Zebrzydowicach, jakby nie miała nic innego do roboty, przez pełne dwa miesiące nachodziła niemal co dnia spokojnego obywatela, aby go straszyc następstwami jego bezbożnej zbrodni, spisując łokciowe protokoły i zabierając tem pracownikom rzemieślnikom jego drogi czas. Narazicie po dwóch miesiącach oświadczył tow. TOMICY komendant posterunku policyjnego, że „prokuratura śledztwo zastanowiła (!), bo nie znalazła podstaw do ścigania”. Chwała tej prokuratury niedługo jednakowoż trwała.

Albowiem już 15 sierpnia ks. Steffan wywołał niemały skandal publiczny, a prokuratora w Cieszynie nie miała dość siły moralnej, aby oprzeć się tej prowokacji i uszanować własną godność. W dniu tym, 15 sierpnia 1927 r. — urządził sobie ks. Steffan w Zebrzydowicach generalne skubanie, czy też dojenie — co kto woli — swoich owieczek przy sposobności tak zwanego „od pustu”. Na odpust ten przybyła procesja dewotek aż z Pielgrzymowic. I ciągnął na czele rozśpiewanej gromady sam ks. Steffan, spocony, zły, rozindyczon... Nagle zoczył robotnika WĘGLARZA, idącego w stronę przeciwną. Jako? Ucieka z odpustu? A w procesji niema ani jednego chłopca, ani jednej młodej dziewczyny. Ks. Steffanowi pociemniało w oczach, poczerwieniał, jak to winko, które co dzień spija. W tej chwili dopiero rozpoznał, że Węglarz minął go nie zdjawszy kapelusza. Rozwścieczony tem do nieprzytomności skoczył ks. Steffan za tow. Węglarzem i stracił mu własnoręcznie kapelusz z głowy, krzyżąc przytem coś niezrozumiałego. Gromada dewotek w śmiech... Ten śmiech bezmyślnych owieczek księży stał się przyczyną, że tow. Węglarzem szarpnięto sponiewierane przez klechę poczucie godności człowieka wolnego. Nie namyślając się długo, odwinął się i uderzył księdza w głowę, aż mu beret potoczył się do rowu przydrożnego. Nie pochwalamy takiego samosądu: ale pytamy: kto tu pierwszy zaczął i kto więcej winien? Na usprawiedliwienie tow. Węglarza musimy jeszcze dodać, że ks. Brunon Steffan, pochodzący ze zgermanizowanej rodziny mieszczańskiej we Frysztacie (na czeskim Śląsku Cieszyńskim), jest znanym czechofilem i hakatystą. Podczas wojny odprawiał co chwileczkę uroczyste nabożeństwa na cześć i chwałę to Hohenzollernów, to znów Habsburgów, — z ambony nawoływał ludzi do dawania pieniędzy na pożyczki wojenne i z ambony piętnował tych, którzy pożyczki wojennej austriackiej jeszcze nie podpisali. Nie jeden pół majątku stracił pod terorem tego slugi, ale nie bożego, lecz mołocha militarysty i rzymskiej nietolerancji. Za Rzeczpospolitą Polską ks. Steffan ani razu jeszcze się nie pomodlił.

Wszak jest optantem czeskim.

Oczywiście ksiądz narobił strasznego krzyku. Pod wrażeniem tego krzyku policja wojewódzka aresztowała tow. Węglarza i odstawiła go do sądu obwodowego w Cieszynie, a prokuratura w Cieszynie wytoczyła mu śledztwo o szereg najstraszniejszych zbrodni. Bliżko dwa tygodnie trzymano człowieka w areszcie śledczym, zanim narazicie sąd orzekł, iż w czynie tow. Węglarza nie masz żadnej zbrodni, lecz jest to zwykła obraza, spowodowana w dodatku niepoczytalnym zachowaniem się księdza. Sędzia, uwalniając tow. Węglarza od zarzucanych mu zbrodni, zasądził go tylko na pięć dni aresztu za obrazę ks. Steffana. Ponieważ od czasu kiedy się to wydarzyło, to jest od 15 sierpnia, nie minęło jeszcze 6 tygodni, więc tow. Węglarz zamierza zaskarżyć brutalną w sutannie również o czynną i słowną obrazę czci. Spodziewamy się, że policja wojewódzka w Zebrzydowicach postąpi tym razem równie energicznie i — w imię świętej bezstronności — zaaresztuje księdza i odda go w ręce sądu w Cieszynie. Spodziewamy się dalej, że sąd cieszyński, stojąc na straży swej dobrej sławy i bezstronności, przetrzyma ks. Steffana również w areszcie śledczym przynajmniej czternaście dni.

T. Rr.

CZERWONKA A POWÓDZ

W ostatnich czasach stwierdzono w Małopolsce Wschodniej stosunkowo liczne wypadki czerwonki. Wobec niespodziewanej powodzi na tych terenach, gdzie panowała ostatnio czerwotka, istnieje obawa rozszerzenia się tej choroby, ponieważ wody studienne zostały zanieczyszczone przez powódź. Celem przeciwdziałania ewentualnemu

rozszerzeniu się choroby, w czwartek wyjechał na teren nawiedzone powodzią dr. Palester naczelnik wydziału do walki z chorobami zakaźnymi. Dr. Palester otrzymał szczegółowe instrukcje jak również znaczny zapas szczepionek przeciw czerwonce i tyfusowi brzusznemu. Szczepionki te będą rozdawane darmo ludności.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR MAŁY:

„FURA SŁOMY”, komedia w 3-ach aktach Zygmunta Kaweckiego.

Szereg premier polskich w tym sezonie — oby długi! — rozpoczął Teatr Mały komedią okolicznościową doświadczonego majstra Kaweckiego. Furą słomy nazywają się u niego słomiani wdowcy i słomiane wdówki — którzy w czasie chwilowego rozstania się wakacyjnego szukają sobie chwilowych uzupełnień. Za podniesieniem kurtyny widzimy w salonie p. radcy trzy pary takiej słomy; jest śmiech, flirt, pisk, jakaś noga kobieca nie może się odnaleźć; p. radca zaś nie może odnaleźć zgubionego poniedziałku, w końcu u przytępiania sobie, że to wtorek i że jego małżonka ma właśnie przyjechać z Krynicy. Więc prędko uprzątają ślady orgii, przyczem iks naczyń pada ofiarą, wesołe towarzystwo się rozlatuje, i wnet wchodzi magnifika. Ale nie jako sąd boży: bo i ona, korzystając z udzielonej jej dyskretnie przez męża swobody — oto nowoczesne małżeństwo — upolowała tam zdobyc, jakiegoś młodego literata, którego przedstawia mężowi, jako... swego narzeczonego, albowiem teraz nie ulega wątpliwości, że musi nastąpić rozwód.

Ze w domu słomianego wdowca

dzieją się bakchanckie zabawy, to nie dziwnego; ale dawniej jako strona żeńska występowały kokotki, szwaczki, aktoreczki itd., teraz były tam „porządne” kobiety, przyjaciółki pani domu, nawet jakaś „sterylizowana” panna Lelek. Czy to jest wypadek wyjątkowy, czy typowy, czy rzeczywiście powojenne społeczeństwo doszło do takiego rozpaśnięcia obyczajów, — to już niech każdy sobie sam według swojej autopsji i doświadczenia osądzi. Autor lekutko konstatuje powojenną atmosferę, nie gorszy się, nie moralizuje, owszem zdaje się twierdzić: nie taki straszny diabeł, jak go malują!

Rzeczywiście dalszy przebieg wypadków przyznaje mu rację. Najpierw zamiast jednego rozwodu zanosi się na dwa, albowiem i ów literat jest związany: ma żonę, herod-babę, i dwoje dzieci. Koszta rozwodów mają spaść na grzesznego lecz pocziwego p. radcę, w dodatku ma on wyszukać jeszcze jakąś posadę dla p. literata. „Kto powiedział kobiecie, że ją kocha, podejmuje wielką odpowiedzialność... finansowa” — powiada jedna z osób w sztuce. Rzeczywiście też tragedii niema, p. radca z p. literatem całują się z dubeltówki, jest głównie kłopot, jak to urządzić, a więc kłopot techniczny. Pojawia się jednak i głębsza rehabilitacja małżeństwa. „Małżeństwo jest taksówką na ulicy”, powiada p. radca, i choć sam winien, dwuloma-

KRONIKA POLITYCZNA O PRAWO AZYLU.

Jak się dowiadujemy, miasto Gdańsk czyni szereg restrykcji w sprawie przyjmowania na swe terytorjum obywateli rosyjskich, którym odebrano prawo pobytu w Polsce. Ostatnio Gdańsk odstawił z powrotem do Czecwa 3 Rosjan, którzy przez władze polskie odstawieni byli do Gdańska.

KANTOR CONTRA STPICZYŃSKI.

Przed paru dniami sąd okręgowy rozpatrywał skargę Kantora, przewodniczącego zarządu głównego związku inwalidów wojennych przeciwko red. „Głosu Prawdy” Stpiczyńskiemu, z powodu zamieszczenia w dn. 15 i 16.1 r. b. artykułów, zawierających szereg zarzutów pod adresem Kantora.

Red. Stpiczyński został uniewinniony.

WYJAZD P. STRZELECKIEGO DO LWOWA.

W czwartek została podpisana nominacja naczelnika wydziału samorządowego p. Strzeleckiego na komisarza rządowego m. Lwowa. P. Strzelecki dn. 1-go września wyjechał do Lwowa celem przejęcia agend.

ZGON K. ZYCHLIŃSKIEGO W CHICAGO.

W Chicago zmarł nagle prezes endeckiego związku narodowego polskiego, w Stanach Zjedn., Kazimierz Zychliński.

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ”.

Wczorajsza „Rzeczpospolita” została skonfiskowana za feljton C. hr. Zana, p. t. „Poznajmy rzeczowników”.

WYWÓZ OTRĄB BEZ CŁA ZA GRANICĘ

Ministerjum Skarbu zawiadamia, że do dnia 9 b. m. otręby wszelkie mogą być wywożone za granicę bez cła.

Odpowiednie rozporządzenie o odroczeniu terminu wejścia w życie rozporządzenia z dn. 11 sierpnia r. b. Dz. Ust. R. P. nr. 74 poz. 652 (o ustanowieniu ceł wywozowych na otręby) zostało podpisane przez Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa w dn. 31 sierpnia r. b. i ukaże się w najbliższym Dzienniku Ustaw R. P.

Jest to znowu jedna z premii Min. Niezabytowskiego na rzecz ziemian. Nie wiemy, czy mamy dostatecznie otrąb na wyżywienie bydła krajowego i czy pod firmą otrąb ziemianie nie będą wywozić zboża.

CZASOPISMA NADEŚLANE

„Sztuki Piękne”. Nr. 10—11 (3-go Rocznika) za lipiec — sierpień 1927 r. pod redakcją profesora Władysława Jarockiego ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Józef Mehoffer — napisał Władysław Koziński; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobną 42 reprodukcji w tekście i 1 barwna plansza z kartonu na witraż fryburski „Święty Sakrament”, wykonanego przez Józefa Mehoffera.

Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych” Kraków, Wolska 19.

PRZEGLĄD PRASY

Zagórski. — Lord Cecil. — Szkoła.

Pos. Stroński słusznie wywodzi w „Warszawiance”, że zwracanie się do Rządu o informacje w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego nie jest wcale zwalczaniem Rządu. Inna rzecz, że prasa pravicowa w pierwszych dniach po zaginięciu Zagórskiego, zachowywała się bardzo niesforne. Dopiero później czas i... Rząd zaczęły pracować dla niej.

„Rzeczpospolita” przypomina, że Rząd faszystowski już w 3 dni po zniknięciu Matteotti'ego uruchomił policję i władze śledcze w celu odnalezienia winnych uprowadzenia czy zabójstwa, zapowiadając zarazem, że zbrodniarzy czeka nieunikniona kara śmierci.

„Rzeczpospolita” zapominała przypomnieć, że solenne zapowiedzi rządowe okazały się bluffem, że zwłoki Matteotti'ego odnaleziono dopiero po upływie tygodni i to dzięki staraniom ludności cywilnej, że morderców spotkała bardzo łagodna kara, że — co najważniejsza! — Mussolini sam był sprawcą moralnym mordu!

Nie, podawanie za wzór rządu faszystowskiego i to akurat w sprawie Matteotti'ego jest fatalnym poślizgnięciem ze strony „Rzeczpospolitej”.

P. Widz z „Epoki” uparł się i twierdzi nadal, że choć nie porozumiewał się z Rządem, to jednak wie, że Rząd ma rację. Bo „przytomność i logika” dyktuje mu, że władze „mogą ogłaszać komunikaty w chwili, jaką uznają za właściwą, a nie na każde wezwanie gazet”.

Pewnie, że mogą, ale wątpliwy, czy dobrze czynią, lekceważąc sobie nie „każde wezwanie gazet”, lecz głos więźniów prasy w kraju. I nie o wezwanie gazet tu chodzi, lecz o samą sprawę, której doniosłość rzuca się w oczy każdemu, kogo „przytomność i logika” nie zostały zamroczone przez łatwowierność.

„Głos Prawdy”, „Kurjer Polski” i „Nasz Przegląd” zajmują się sprawą dymisji lorda Cecila łącznie z rozpoczętą się sesją Ligi Narodów. Pierwsze z tych pism wywodzi, że do dymisji skłoniło Cecila niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej, a nie różnica w poglądach na stosunki do Niemiec, drugie traktuje zbyt ironicznie, pacyfizm Cecila, w przeciwieństwie do twardego „życia”, trzecie wreszcie twierdzi, że w stosunku do Locarna Wschodniego zarówno Chamberlain jak Cecil zajmują stanowisko jednakowo niechętnie.

Nowy rok szkolny wzbudza liczne refleksje prasy. Są to naogół zdawkowe rozmyślenia okolicznościowe, z których tu i owdzie wyskakuje polityczne żądło wściecznictwa endeckiego. Narzekania „Gazety Porannej Warszawskiej” na upadek autorytetu i zachwianie moralności za rządów obecnych są brzydka demagogia, gdy się wspomni, jakim to autorytetem cieszył się rząd chińsko-piastowy i jaka moralność kwitła za endeckich ministrów ciemnoty publicznej.

B.

na. Kaweckie i w poprzednich swych sztukach był w swojej dramaturgii raczej epikiem, podobnie jak Czechow, Gorkij.

Realizm i naturalizm nie są dziś w modzie; u futurystów Kaweckie napewno nie znajdzie żadnej łaski. Jest to talent pisarski, jakby ołśnio-pragowana skórą rzeczywistości, tak że tej powierzchni zapisał się w niewolę. A jednak jest i dla niego wyzwolenie: oto i on przesadza, wybiega ponad rzeczywistość, komponuje — wciąż jednak do niej nawiązując. Zabawa u p. radcy jest zbyt dowcipna, obfituje w kawały pisane stylem wzorowanym już na Szekspirze. Więc i to nie jest czysty realizm. Raz też zdarzyło się Kaweckiemu, że w tym gatunku stworzył rzecz szczególną: „Balwierza zakochanego”. Zresztą jest to leniuch zdolny, dowcipny i żręczny, nie wysła się, popada nawet niekiedy w płaskość, zadawała się normalnym sukcesem u publiczności ale nie u P. T. Krytyki, pragnie być dobrym dostawcą, nie pionierem.

Sztukczkę grano z werwą i humorem, ale w I akcie i czasem w innych za wiele było harmideru, tak że dowcipne poanty dialogu zupełnie przepadały. Publiczność bawiła się bardzo dobrze i po II i III wywoływała kilka razy autora, który oby za swoją „furę słomy” zarobił furę banknotów.

Karol Irzykowski.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
TEL. 229-70
WARECKA 9
ZAOPATRZONA ZOSTAŁA
NA SEZON SZKOLNY
W WIELKI WYBÓR
PODRĘCZNIKÓW

TELEGRAMY

KLĘSKA POWODZI W MAŁOPOLSCE

TRĄBA POWIETRZNA

Lwów, 1 września. (AW.). W powiecie tłumackim (województwo stanisławowskie) szalała wczoraj szczególnie nad miejscowościami Ładzkie Szlachecie i Markowce potężna trąba powietrzna, w wyniku której wielkie zalesione przestrzenie zostały kompletnie zdewastowane. Kilkadziesiąt domów zostało zniszczonych. Około 20 osób jest ciężko rannych.

W STRYJU WODA OPADA

Lwów, 1 września. (AW.). Według ostatnich wiadomości ze Stryja, sytuacja w mieście tem nieco się polepszyła. Poziom wody w ciągu nocy opadł o 1 metr. Z kilku ulic woda zupełnie ustąpiła. Akcja ratownicza jest nadal utrudniona. Władze kolejowe wydelegowały ostatnio do akcji tej 250 ludzi. Stryj wygląda, jak wyspa w morzu rozrzuconych rzek i potoków górskich. Droga do Stanisławowa zupełnie odcięta, nieuszkodzone zostało jedno tylko połączenie ze Lwowem przez Mikołajów.

Z LIGI NARODÓW

PRZYJAZD DYPLOMATÓW

Genewa, 1.9. PAT. Przybyli tu pp. Paul Boncour, min. Loucheur, sir Austen Chamberlain oraz Dyrektor

Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas. Wczoraj przybyli do Genewy ministrowie Stresemann i Benesz.

SPRAWY GDAŃSKIE PRZED RADĄ LIGI NARODÓW

Gdańsk, 1.9. PAT. Tutejsze pisma nie mieckie donoszą w telegramach z Genewy, że na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ligi Narodów największe miejsca zajmują sprawy gdańskie, dla których wybitne zainteresowanie okazuje delegacja niemiecka. „Danziger Zeitung” pisze, iż delegacja gdańscy, powziętej w marcu 1924 r. sika będzie się starała o anulowanie

przez Radę Ligi, a dotyczącej polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte. W tym celu delegacja gdańska zgłosiła wniosek o powtórne rozpatrzenie tej sprawy. Poza tym delegacja gdańska zabiegać będzie o zniesienie przyznanego Polsce prawa postępu polskimi okrętami wojennymi w porcie gdańskim.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY LIGI

Genewa, 1.9. (PAT.) (Hawas). Rada Ligi Narodów odbyła dziś pod przewodnictwem Villegasa (Chile) pierwsze posiedzenie, na którym omawiano sprawę utworzenia w Gdańsku polskiego depot amunicyjnego. Paul Boncour i minister Stresemann zgodzili się z tem, iż gdyby Rada Ligi odkładała ciągle rozwią-

zanie przedwstępnych jej kwestji, autorytet Ligi Narodów musiałby na tem ucierpieć. Ostatecznie Rada postanowiła powołać do życia komitet rzeczoznawców, któryby ustalił, czy prośba senatu gdańskiego o powtórne rozpatrzenie sprawy polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte może być uwzględniona.

GRECJA KANDYDYJE DO RADY LIGI NARODÓW

Genewa, 1.9. (PAT.) Grecja postanowiła wysunąć kandydaturę Politisa na miejsce w Radzie Ligi

Narodów, wolne do ustąpieniu min. Benesza.

ROZMOWY DELEGATÓW

Genewa, 1.9. AW. Zapowiedziane na dziś po południu pierwsze publiczne posiedzenie Rady zostało odroczone do dnia jutrzejszego. Dalsze popołudnie wolne było od posiedzeń i było poświęcone składaniu prywatnych wizyt poszczególnych delegatów między sobą. Chamberlain rozmawiał po południu z belgijskim ministrem spraw zagranicznych Vanderveldem, który podobno poruszył sprawę okupacji Nadrenji. Chamberlain rozmawiał również z węgierskim ministrem spraw zagranicznych Valko i rumuńskim Titulescu w sprawie spo-

ru węgiersko-rumuńskiego. Nie jest rzeczą pewną, czy przed wyjazdem Brianda odbędzie się projektowana przez Niemców rozmowa Stresemanna z Chamberlainem, albowiem delegacja angielska zachowuje się z wielką rezerwą, zwłaszcza wobec Niemiec. W zakulisowych rozmowach ministrów poruszana będzie przedewszystkiem sprawa okupacji Nadrenji i związana z tem kwestja gwarancji zachodnich granic Polski. Prawdopodobnie w obu tych kwestiach nie zapadną żadne obowiązujące decyzje.

DZIWOŁĄG PARLAMENTU W HISZPANII

„DZIEŁO” DYKTATORA PRIMO DE RIVERY

Madryt, 1.9. PAT. Pisma podają następujące szczegóły, dotyczące Zgromadzenia Narodowego. Zgromadzenie mieć będzie charakter doradczy i informacyjny, nie wykluczając możliwości inicjatywy, przyczem rząd zastrzega sobie zawsze prawo ostatecznej decyzji (II). Zgromadzenie Narodowe ma opracować m. in. wstępny projekt nowej konstytucji oraz szereg ustaw jak np. projekt ogólnego budżetu państwa. Zgromadzenie posiadać będzie około 20 komisji, które opracowywać będą m. in. projekty ustawy wyborczej, ustawy o stowarzyszeniach oraz ustaw gospodarczych. Członkowie Zgromadzenia będą mianowani w drodze dekretu

królewskiego. Skład Zgromadzenia będzie następujący: przewodniczący, dwóch wiceprzewodniczących, 4 sekretarzy, oraz 350 członków, w tej liczbie około 50 prezesów t. zw. rad konsultacyjnych, około 50 prezesów rad prowincjonalnych, 50 przedstawicieli rad miejskich, 50 przewodniczących komitetów unji patrijotycznej, 100 przedstawicieli senatów uniwersyteckich, duchowieństwa, wojskowości, i zb handlowych i sfer robotniczych. Pozostałe miejsca przeznaczone są dla przedstawicieli sfer rządowych, rząd bowiem uważa za wskazane, aby w zgromadzeniu współpracowali również rzeczoznawcy ministerjalni.

POLSKO-ŁOTEWSKIE ROKOWANIA HANDLOWE

SZYBKE TEMPO ROKOWAŃ

Ryga, 1.9. (PAT.) Jak podejmuje praca rokowania handlowe łotewsko-polskie prowadzone są w szybkim tempie. Zdoleno osiągnąć rozwiązanie wszystkich najważniejszych

trudności w sprawie kontyngentów towarów oraz zezwoleń. Obecnie pozostały tylko do uregulowania drobne różnice natury prawnej i redakcyjnej.

PO WYBORACH W KŁAJPEDZIE

PODZIAŁ MANDATÓW

Kowno, 1.9. AW. Według ostatnich z Kłajpedy w skład sejmiku wejdzie 4 litwinów, 2 komunistów, 3 socjalistów, 10 członków kłajpedzkiej partii ludo-

wej i 10 członków kłajpedzkiej rolniczej. Poza wspomnianymi 4 litwinami są to wszyscy Niemcy.

PRECZ Z KARĄ ŚMIERCI

Berlin, 1.9. (PAT.) „Berliner Zeitung am Mittag” donosi, że szereg wybitnych i znanych prawników niemieckich wystosowało petycję do Reichstagu, domagającą się zniesienia kary śmierci w Niemczech. W uzasadnieniu tej petycji prawnicy

niemieccy oświadczają, że utrzymanie kary śmierci sprzeczne jest z duchem nowego kodeksu karnego i utrudnia poważnie ujednostajnienie prawa karnego w Niemczech i w Austrii, która karę śmierci u siebie zniósła.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Bydgoszcz

PREZYDENT MIASTA, KTÓREGO WSZYSCY ZWALCZAJĄ.

Pod względem kierownictwa i administracji miasto Bydgoszcz ma osobliwego „pecha”.

Po oswojeniu Bydgoszczy, ster miasta objął adwokat Jan Maciaszek z Poznania, który starał się poprowadzić gospodarkę miasta, ku zadowoleniu miejscowych obywateli. Nie podobał się on jednak miejscowej prasie, która stale go zwalczała, a redaktorzy na zebraniach do tego stopnia podlegali tłum, że przypuścił on szturm na ratusz, porozbił drzwi w gmachu i wprowadził p. M. na ulicę, gdzie go w okropny sposób pobito i przez Stary Rynek poprowadzono do więzienia.

Rezultat tych niepotrzebnych walk był taki, że padło kilka trupów, dziesiątki robotników, przeważnie kolejarzy, powędrowały do więzienia, winowajcy jednak nie ponieśli za to żadnej kary.

Następca p. M., pierwszy prezydent miasta p. Łukowski został zdemaskowany, jako defraudant i kryminalista.

Obecny prezydent miasta, były policmajster, wprowadzony na urząd przez większość reakcyjną, mimo sprzeciwu naszych towarzyszy, przez 5 lat swego urzędowania nie dobrego dla miasta nie zrobił, a tylko potrafił zrazić przeciwko sobie wszystkich obywateli.

Nawet prawica, która p. Śliwińskiego usilnie popierała na stanowisko prezydenta miasta, dziś doszła do przekonania, że jest to osobnik, prowadzący miasto do upadku.

I tak: zarzuca mu się manipulacje przy sprzedaży lokomobili, służącej do wytwarzania prądu na przedmieściu Szwedzkiego, nieprawne pobieranie 100 proc. dodatku reprezentacyjnego, ignorowanie uchwał Rady Miejskiej, grubiańskie obchodzenie się z obywatelami, bezprawne pobieranie odszkodowania na opał i światło, nieczyste kombinacje przy zakupie starych monet, oraz mnóstwo innych nadużyć.

Sprawyami temi zainteresował się wojewoda, oświadczył jednak, że zarzuty te nie dają prawnych podstaw do wdrożenia przeciw prezydentowi postępowania dyscyplinarnego. W inny sposób zaś p. Śliwińskiego usunąć nie można, choć wszyscy są z niego nie zadowoleni, gdyż według obowiązujących ustaw samorządowych w b. dzielnicy pruskiej, prezydent obierany jest aż na 11 lat. Proponował, ażeby miasto dało plus minus 30.000 zł. odszkodowania, a prezydent sam się usunie, do tego jednak nie doszło.

Prezydent w dalszym ciągu urzęduje, a miasto ponosi przez to kolosalne straty. Osobę swoją coraz wyżej ceni, bo oświadczył niektórym radnym bliżej niego stojącym, że obecnie gotów jest ustąpić ze swego stanowiska, lecz nie za 30.000 zł., ale za 120.000 zł. odszkodowania. Ładna perspektywa na przyszłość!

Ostatnia wiadomość, jaka nadeszła z województwa, głosi, że Sąd Administracyjny zaakceptował uchwałę Rady Miejskiej, dotyczącej dodatku reprezentacyjnego prezydenta. Uznano mianowicie, że dodatek reprezentacyjny nie może wynosić więcej jak 40 proc. do zasadniczych poborów. Wobec takiego rozstrzygnięcia sprawy, prezydent będzie musiał zwrócić miastu przeszło 32.000 zł., pobrane nieprawnie, w postaci aż 100 proc. dodatku reprezentacyjnego.

Zachodzi pytanie czy takie rozstrzygnięcie sprawy wpłynie na jego dobro-

wolne ustąpienie. W każdym razie odpowiedzialność za działalność prezydenta ponosi prawica. Radni socjalistyczni byli mu zawsze przeciwni i dziś w dalszym ciągu swoje stanowisko podtrzymują.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Onegdaj o godz. 2.30 po południu, w czasie próbnego lotu nad lotniskiem, aparat typu Morane-Salier dostał się, na skutek defektu motoru i silnego wiatru, w korkociąg i spadł z wysokości 30 metr., ulegając zupełnemu rozbiściu. Znajdujący się w samolocie kapitan pilot Pawlić odniósł lekkie rany, natomiast mechanik doznał zmiążdżenia obu nóg. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala wojskowego.

Łowicz

ZAJŚCIE W WIĘZIENIU.

W środę, o godz. 6 wiecz. w więzieniu w Łowiczu więźniowie urządzili demonstrację. Powodem demonstracji było złe odżywianie więźniów.

Lwów

KOMISJA ROZWIĄZANEJ RADY MIEJSKIEJ BADA ZARZUTY KOMISJI MINISTERJALNEJ.

AW. donosi:

Onegdaj nadeszła do byłego prezydium magistratu lwowskiego protokół komisji ministerjalnej, która przeprowadzała lustrację stosunków w magistracie lwowskim. W związku z otrzymaniem protokołu, członkowie rozwiązanej w międzyczasie tymczasowej rady miejskiej zebraли się na posiedzenie, na którym powołali specjalną komisję, w składzie tow. posła Hausnera, prof. Próchnickiego i radnego Rybickiego, która ma na celu zbadanie zarzutów, stawianych przez ministerjalną komisję lustracyjną.

Ciechocinek

ZAMKNIĘCIE

PAŃSTWOWEJ WARZELNI SOLI.

Donoszą z Ciechocinka iż w wyniku przeprowadzonych tam przez komisję międzyministerjalnych badań, postanowione zostało zamknięcie ciechocińskiej państwowej warzelnicy soli z dniem 1 stycznia 1928 r. ze względu na zbyt wielkie koszty produkcji. Warzelnia czynna ma być jedynie w miesiącach letnich, przyczem produkcja jej przeznaczona byłaby na cele lecznicze dla kuracjuszy.

Zakopane

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj znaleziono w odległości 2 klm. od Zakopanego, ciężko ranego 19-letniego Zdzisława Kobielskiego, syna sędziego z Piotrkowa. W stanie groźnym, z powodu zupełnego rozbięcia głowy, odwieziono go do szpitala w Zakopanem, gdzie przytomności narazie nie odzyskał. Jak donosi A. W., ma się tu prawdopodobnie do czynienia z zamachem samobójczym na tle romantycznym, popełnionym przez wyszczenie z pociągu.

Śląsk Cieszyński

TRAGICZNY OBIAD.

W Ustroniu, na Śląsku Cieszyńskim, rodzina posła na sejm śląski Buchwalda z Królewskiej Huty spożyła w czasie obiadu grzyby, które spowodowały gwałtowne zatrucie. Po kilku godzinach męczarni zmarli siostrzeniec Buchwalda, Wolfgang, oraz inny członek rodziny, 60 letni Rudolf Meissner. Żona posła walczy ze śmiercią w szpitalu miejskim w Cieszynie.

Rudolf Meissner był przez długie lata członkiem niemieckiej partii socjalistycznej, w ostatnich latach był komunistą.

NIEZNANE LOSY SAMOLOTU „ST. RAPHAEL”

CZY LOT LONDYN — KANADA ZOSTANIE ZAKOŃCZONY SZCZĘŚLIWIE?

Londyn, 1.9. PAT. Stacja Rugby zastosowała po południu do wszystkich okrętów, znajdujących się na pełnym morzu zawiadomienie, że dotychczas niema żadnych wiadomości o lotnikach pułkowniku Minchin i Hamiltonie oraz o pasażerze ich ks. Loewenstein-Wert-

heim. Z Nowego Jorku nadchodzą wiadomości, że tam również żadnego znaku życia od lotników nie otrzymano. Na lotnisku w Ottawie licznie zgromadzona publiczność zaczyna się coraz bardziej niepokoić o los lotników.

SOWIECKO-TURECKI TRAKTAT PRZYJAŹNI NIE BĘDZIE PRZEDŁUŻONY

Konstantynopol, 1.9. (AW.) Rząd sowiecki poczynił w Angorze kroki celem przedłużenia traktatu przy-

jaźni sowiecko-tureckiej. Rząd turecki propozycjom tym odmówił.

EKSPLOZJA W KOPALNI WĘGLA CZTERECH LUDZI PRZYSYPANYCH WĘGLEM

Paryż, 1.9. AW. Donoszą tu z Charleroi, iż w kopalni Fontaine Leve-que nastąpiła eksplozja. W wyniku wybuchu, czterech robotnicy zostali zasypani

masami węgla. Powzięta została próba uratowania zasypanych, nikt jednak nie wątpi, iż zasypani musieli już zginąć.

Sompolno

KATASTROFA NA KOLEJCE DOJAZDOWEJ.

Na szlaku Sompolno — Nieszawa nastąpiła na skutek wadliwości toru katastrofa na kolejce dojazdowej. Ofiarą katastrofy padło 7 osób; 3 osoby w stanie bardzo ciężkim, odwieziono do szpitala.

Grodno

WYJAŚNIENIE.

W związku z naszą wiadomością o oblewaniu wodą manifestujących więźniów w więzieniu w Grodnie, wyjaśnić należy, iż naczelnik straży rewolwerem strażakom nie groził, natomiast gdy strażacy biorący udział w zalaniu celi więziennych oświadczyli p. Karnemu (naczelnikowi straży), że przechodzący ludzie atakują ich za podobne postępowanie z więźniami — to pan Karny rzucił strażakom „bić tych ludzi po mordzie”.

Częstochowa

KONTRABANDA.

Władze śledcze i celne w Częstochowie wykryły niebywałe nadużycia, oraz kontrabandę, na skutek której skarbnica państwa poniosła straty na sumę około 80.000 złotych. Firma P. Kolin trudniła się masową kontrabandą jedwabnych pończoch i innych rzeczy, przemysłowych przez t. zw. zieloną granicę z Niemiec. Przeprowadzona zmienna rewizja wykryła nieoclonione towary, wartości 20.000 złotych; ponadto wpadły w ręce władz kompromitujące listy i rachunki niemieckich firm, które stanowią podstawę do obliczenia należności celnych i szkód, poniesionych przez państwo. W związku z tą sprawą, aresztowano także współnika Kolina, kupca Gwermana, u którego również znaleziono liczne zapasy towarów pochodzenia niemieckiego.

Z tymczasowych obliczeń wynika, że skarbnica państwa poniosła szkodę na około 80.000 zł.

Lublin

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Zakończył się trwający tu od kilku dni strajk murarzy. Murarze przystąpili do pracy na podstawie zgody, według której przyznano im została 12 proc. podwyżka.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę dnia 4 września o godz. 3 po południu na Pelcowiznie przy stacji kolejki odbędzie się

WIELKI WIEC na temat SYTUACJA GOSPODARCZA.

Przemawiać będą tow. radny Medard Downarowicz, ławnik magistratu Adam Szczypiorski i Sołronjusz Kowalew i radna Stanisława Woszczyńska. TOWARZYSZE STAWCIE SIĘ LICZNI!!!

Pepeesowcy z miejskich robót publicznych, obowiązani są rejestrować się w Warszawskim Okręgowym Komitecie Robotniczym P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 5 do 7 codziennie u sekretarza W. O. K. R. P. P. S.

Otwarcie kursu oświatowego. Uroczyste otwarcie Kursu Oświatowego odbędzie się w niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 11 rano, w lokalu dzielnicy Ochota ul. Grojecka 59. Tow. Medard Downarowicz wygłosi odczyt na temat „Znaczenie oświaty dla klas Robotniczej”.

Piątek 2 b. m.

Dzielnica Powiśle o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło zseferów. O godz. 7 w lokalu OKR. PPS. (Al. Jerozolimskie 6, pokój nr. 2), odbędzie się ogólne zebranie członków koła oraz sympatyków.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Czerniaków. O godz. 7-ej, Solec Nr. 67, ogólne zebranie członków.

Dzielnica Jerozolimka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Ruch kult.-oświatowy.

DRUGA TANIA WYCIECZKA T. U. R.
Za 4 zł. 20 gr. — 1 1/2 dniowa wędrówka o bogatym programie.

W dniach 10 — 11 września (sobota i niedziela) organizuje oddział warszawski T. U. R. wycieczkę krajoznawczą z szlakiem następującym:

Wyjazd z Warszawy 10-go, o 5 pp., do Otwocka, zwiedzenie uzdrowiska, urządzeń klimatycznych i komunalnych oraz prac inwestycyjnych, stąd kolejką do Karczewa (piękny barokowy kościół) następnie do Otwocka Wielkiego (ruiny historycznego pałacu na wyspie). Stąd częściowo pieszo, częściowo końmi do Czernia (wspaniałe ruiny zamku ks. Mazowieckich), dalej — pieszo 3 km. do Góry Kalwarii, skąd prawdopodobnie statkiem powrót do Warszawy w niedzielę wieczorem.

Opłata za wycieczkę (kolej, kolejka, woz, promy, statek, noclegi, zwiedzanie) wynosi tylko 5 zł., a dla członków T. U. R. 4 zł. 20 gr.

Przy zapisie należy wnieść 1.20 — 2.00 zł., resztę na wycieczce.

Zapisy przyjmuje oddz. warsz. T. U. R. (Jerolimskie 6, 5 — 7 pp.), oraz kierownik czytelników T. U. R. (tamże 4 — 9 pp.).

Z sądów.

Za obrazę dziennikarza.

Wczoraj była rozpatrywana w sądzie pokoju 22 okręgu sprawa wytoczona przez dziennikarza Józefa Kamiemieckiego przeciw aktorowi Eugenjuszowi Rotstادتowi. Tło sprawy przedstawia się b. ciekawie. Przed miesiącem zamierzał Teatr Powszechny (przy ul. Żelaznej) wystawić sztukę Stefana Gozdawy-Wicheckiego p.t. „Mord w cytadeli”, osnutą na tle słynnej zbrodni w cytadeli, o którą oskarżono Fr. Królikowskiego. Królikowski został przez sąd okręgowy skazany na 12 lat, natomiast sąd apelacyjny zupełnie go uniewinnił. Obecnie sprawę tę rozpatruje sąd najwyższy. W sztuce tej była instryga osnuta na tle tego morderstwa. Wobec tego, że przygotowywane widowisko mogło wywrzeć ujemny wpływ na publiczność Teatru Powszechnego, w kilku dziennikach ukazały się alarmujące wiadomości. W rezultacie władze zabroniły wystawienia tej sztuki p. t. „Mord w Cytadeli”, zezwoliły jednak na inscenizację jej po usunięciu pewnych momentów. Dyrekcja Teatru Powszechnego straciła możliwość zrobienia „kasy” i za sprawcę niepowodzenia uznała dziennikarza Józefa Kamiemieckiego. Gdy Kamiemiecki udał się do teatru dla wyjaśnienia swego stosunku do teatru, został obrzucony stękiem obelg przez aktora tegoż teatru Eugenjusza Rotstادتa. Obrażony dziennikarz skierował sprawę do sądu. Rzecznikiem oskarżenia prywatnego był adw. Kenstanty Klein, który wyjaśnił, że Kamiemiecki spełnił swój obowiązek społeczny, występując jako dziennikar przeciw wystawieniu sztuki demoralizującej i szarpającej nerwy widzów. Wnosi o surowe ukaranie sprawcy brutalnej napaści. Sędzia St. Orlicki skazał Rotstادتa na 50 zł. grzywny i 5 zł. kosztów sądowych z zamianą na 5 dni aresztu.

H. O.

LOSOWANIE 5% PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ

SERJA II.

Wczoraj odbyło się losowanie 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej Serji II. Wylosowano numery następujące:
Dol. 40.000: 890288.
Dol. 8.000: nr. 754450.
Dol. 3.000 n-ry: 117593, 121481, 706746.
Dol. 1.000 n-ry: 747533, 346212, 784209, 316857, 515866.

Po dol. 500 n-ry: 857406, 813742, 529714, 810663, 030352, 546075, 087689, 472959, 782726, 222832.

Po dol. 100 n-ry: 389.586, 401.596, 778.879, 191.721, 759.194, 599.274, 914.500, 072.023, 041.444, 360.552, 059.161, 629.511, 727.343, 611.523, 477.985, 292.977, 366.813, 683.113, 771.283, 216.131, 534.732, 712.583, 714.459, 076.908, 771.647, 855.816, 078.413, 473.288, 363.441, 202.336, 024.009, 372.534, 876.680, 607.098, 430.553, 926.237, 926.237, 207.956, 034.881, 290.853, 191.913, 616.586, 653.789, 327.180, 913.479, 978.603, 599.894, 548.287, 577.482, 219.358, 368.180, 428.724, 922.950, 976.669, 212.217, 946.368, 526.063, 892.494, 765.943, 184.809, 831.899, 890.380, 360.614, 971.673, 242.570, 291.387, 671.135, 450.589, 187.336, 377.505, 475.459, 135.713, 965.631, 057.818, 014.734, 504.453, 626.970, 074.869, 091.382, 525.449, 610.995.

LOTERJA KLASOWA

Dwudziesty dzień ciągnięcia.

Zł. 10.000: 35881 56858 78904.
Zł. 5.000: 18783 32688 44825 64041.
Zł. 3.000: 20051 37525.
Zł. 2.000: 2654 16395 18002 31942 41288 64672 81874 96991.
Zł. 1.000: 26416 28131 39935 42655 59451 85533 98437 98522.
Zł. 600: 7404 12565 27638 28187 43846 52863 55409 58757 58930 65750 70001 80521 8244 102954.

SZKOLNE KSIĄŻKI M. ARCT
WARSZAWA NOWY-ŚWIAT 35

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ARESZTOWANIA.

W związku z nadużyciami ujawnionymi na tle wypłaty zasiłków bezrobotnym w Warszawie, funkcjonariusze P. P. aresztowali pięciu bezrobotnych, którzy oskarżeni są o nieprawne pobieranie zasiłków. Dalsze dochodzenie w toku.

SAMOBÓJSTWO CHORAŻEGO.

Przy ul. Solec 73, gdzie mieści się garaż misji francuskiej, w mieszkaniu własnym popełnił samobójstwo chorąży I dyonu wojsk samochodowych Tomasz Sikorski.

Szczegóły samobójstwa są następujące: gdy Sikorski po północy powrócił do mieszkania, żona jego zaczęła robić mu wymówki z powodu jakoby zdrady małżeńskiej. W czasie sprzeczki Sikorski zdjął marynarkę, wyszedł do kuchni, wyjął rewolwer i wycelowałszy go w klatkę piersiową, spowodował wystrzał. Sikorski padł trupem na miejscu.

OFIARA KAPIELI.

Podczas kąpiei w jeziorze Skaryszewskim natrafił na głębie i utonął Abram Wendrygier lat 15, zamieszkały przy ul. Targowej nr. 63. Zwłoki wydobyto i przewieziono do prosektorjum.

ZNOWU ZMIĄDZENIE NOGI PRZEZ TRAMWAJ.

Na rogu ul. Gęsiej i Okopowej pod elektrowoz linii 19 dostał się Władysław Olczyk z Zielonki, któremu koła zmiażdżyły obie kości lewego podudzia. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala na Czyste.

SKOK DO WISŁY.

Z prawego brzegu Wisły w pobliżu plaży Kozłowskiego, wczoraj w południe w celu samobójczym skoczyła do Wisły Stanisława Lewandowska, wdowa. Na pomoc desperacie pospieszyli posterunkowy Piotr Rey z 3 komisariatu kolejowego i Józef Stępień posterunkowy z oddziału konnego, którzy Lewandowską wyratowali i po doprowadzeniu do przytomności, niedość samobójczynię przewieźli do domu. Powód usiłowanego samobójstwa długotrwała choroba płuc.

NARODZINY W POCIĄGU.

22-letnia Halina P., urzędniczka i jadąc pociągiem nr. 136 z Piastowa do Warszawy w drodze powiła dziecko płci żeńskiej. W Warszawie na stacji lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewieźli matkę wraz z dzieckiem do zakładu położniczego świętej Zofii, przy ul. Żelaznej nr. 90.

NIELETNI PRZESTĘPCA.

Mieczysław Sitarek, praktykant w wytwórni ram, otrzymał od siostry swej Adeli Orłowskiej, prasowaczki paczkę tytoniu oraz 23 zł. 50 gr. gotówką celem doręczenia mężowi Orłowskiemu, przebywającemu w więzieniu przy ul. Dzielnej — za agitację komunistyczną. Sitarek paczkę oraz gotówkę przywłaszczył. Poszkodowana Orłowska zawiadomiła o powyższym policję 7 komisariatu, która Sitarkę aresztowała. Wraz z protokołem skierowano nieletniego przestępcę do sądu pokoju dla nieletnich.

WALKA O MIESZKANIE

Przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 15, wynikała sprzeczka a następnie bójka o mieszkanie, między Stefanem Linkiewiczem, Tomaszem i Franciszką małżonkami Dowdorowiczami. W wyniku bójki wszyscy wspomniani otrzymali rany cięte lub tłuczone głowy i ręk. Pomocy poszwan-kowanym udzielił dyżurny lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Z teatrów świetlnych

Palace. „Z żaru piekiel na śnieżny szczyt”.
Pan: „Nad brzegami Gangesu”.
Splendid: „Moja żona tańczy charlestona”.
Światowid: „Za kulisami kabaretu”.
Wodewil: „Eskapada młodej mężatki”.
Stylowy. „Sad Boży”.
Apollo: „Na małej stacyjce”.
Colosseum: „Napoleon w Moskwie”.
Corso. „Nad brzegami Gangesu”.
Casino: „Moralność salonu”.
Filarmonja: „Niewiniątko z przeszłości i „Ostatni wyścig”.
Kino miejskie. „Miłość”.
„Komedja”. „Arabka”.
Zł. 500: 965 999 4135 6602 17609 24779 30252 33134 36857 48365 50682 58626 64649 67429 73180 82578 93206 101592 103784.

KRONIKA ZE SPORTU

STAN POGODY.

Wczoraj w Warszawie ciśnienie 760,9 na poziomie 120 m. temperatura 18,2 C., wilgotność 52 proc., stan nieba: dość pogodnie.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: W dalszym ciągu pogodnie i ciepło (noc jednak chłodna) na południu i w górach również polepszenie się pogody. Slabe wiatry wschodnie.

Przyjazd dzieci polskich z Francji. Dnia 6-go września b. r. pociągiem międzynarodowym paryskim przyjeżdża grupa stu pięćdziesięciu dzieci (150) wybranych przez Komisję Kwalifikacyjną Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji, do szkół w Polsce.

Ze Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy. W niedzielę, 4 września o godz. 11-iej w pierwszym terminie, o 11.30 w drugim terminie, odbędzie się w lokalu Związku (Sienna 16) ogólne zebranie członków Koła, uczniów i praktykantów. Sprawy bardzo ważne.

Ze Zw. b. Powstańców Górnośląskich. W niedzielę, dnia 4 września b. r., o godz. 11-iej (w drugim terminie o godz. 11 min. 30), w lokalu Towarzystwa Miłośników Wiedzy i Przyrody, przy ul. Brackiej 18, odbędzie się zwyczajne Walne zebranie członków Związku b. Powstańców Górnośląskich w Warszawie.

Uruchomienie dodatkowej linii Łódź—Lwów na czas trwania Targów Wschodnich. Ze względu na życzenie szerokiej mas publiczności, zainteresowanej w Targach Wschodnich, uruchamia Polska Linja Lotnicza Aerolat S. A. na czas trwania Targów Wschodnich, t. j. od dnia 2-go do 13-go września r. b. linię z Łodzi do Lwowa i z powrotem. Odlot z Łodzi o godz. 8-iej rano. Odlot ze Lwowa o godz. 13.50. Cena biletu wynosi zł. 80. Czas trwania podróży — około 3 godzin. Na Targach Wschodnich zostanie uruchomione specjalne biuro sprzedaży biletów lotniczych.

Wały ochronne pod Warszawą. W związku z katastrofą żywiolową w Małopolsce Wschodniej i spodziewanym przyborem Wisły pod Warszawą, nowy starosta warszawski p. Gajewski wydał w czwartek zarządzenie nakazujące okolicznym gminom i spółkom wodnym, aby wały Miedziżyński oraz w pobliżu Jabłony i Modlina były w ciągu dwóch dni doprowadzone do porządku i ewentualnie podwyższone. Odpowiedzialnymi za wykonanie w terminie tych robót będą wójci i spółki wodne.

Zarządzenie powyższe ma charakter prewencyjny, albowiem na terenie pow. warszawskiego nie należy spodziewać się, według zapowiedzi, wylewu.

Pobór. W sobotę, 3 września, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w 14, 15, 17, 18, 24 i 25 komisariatach, przynależnych do P. K. U. Nr. 3. Na powyższą komisję winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Podatek od lokali. Poczynając od pierwszego każdego miesiąca członkowie Związku dozorców domowych rozpoczynają zbiorke na listy Stołecznego obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym minimalnej opłaty w wysokości dwudziestu groszy od każdego pokoju mieszkalnego. Wobec tego, że wpływy z tego podatku stanowią główne źródło dochodowe Komitetu, który walczy obecnie ze znacznymi trudnościami finansowymi, byłoby pożądanym, aby ofiarnością na ten cel zwiększyła się.

Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje w niedzielę 4-go września wycieczkę do majątku Łoś pod Rierownictwem p. Szymańskiego. Wszelkie informacje i zapisy w biurze Tow., Karowa 31.

Wycieczka na Targi Wschodnie. Grono inteligencji umysłowo pracującej organizuje podczas Targów Wschodnich i Wystawy Komunikacyjnej Wycieczkę towarzysko - krajoznawczą z Warszawy do Lwowa.

Wyjazd z Warszawy nastąpi w piątek 9 września o godz. 14.50, powrót do Warszawy w poniedziałek 12 września o godz. 6. Koszta przejazdu w obie strony w kl. III wagonem oddzielnym, noclegu i zwiedzania Targów wynoszą zł. 40 od osoby, przy przejeździe w klasie II — zł. 60.

Ilość uczestników wycieczki ściśle ograniczona.

Blisze szczegóły i zapisy: Warszawa, Krucza 4, m. 22, tel. 147-37 w godzinach 17—19.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci” przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika” Wacarka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

TURNIEJ TENNISOWY W. K. S. LEGJA

wyniki drugiego dnia.

W drugim dniu turnieju ważniejsze wyniki były następujące: Stolarew J. Budziński 6:3, 6:2, Stahl—Rokicki 6:2, 6:4, Szczerbiński—Gostomski 6:0, 6:4, Miziewicz—Zdziennicki 6:1, 6:1, Marszewski i Drewnowski — bracia Lissowscy 6:1, 6:1.

NASI AKADEMICY W RZYMIE.

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych akademickich w Rzymie wyniki były następujące: Bieg 3 klm. wygrał Jaworski (Polska) w czasie 9:20, 4!!! W przedbiegach na 400 mtr. w 1-szym przedbiegu zwyciężył Kostrzewski w czasie 51.2 przed Martinem, a w drugim przedbiegu drugim był Weiss (51.8). W finale 400 mtr. wygrał Martin 50.8, zaś Kostrzewski był czwartym (51.6), a Weiss szóstym (52.2). W skoku w dal zwyciężył Tomasi (Włochy) 703 m., zaś Kasperkiewicz zajął piąte miejsce skokiem 652 br. W biegu 200 mtr. zwyciężył Paltz 22.4, Kasperkiewicz był trzecim w czasie 22,8.

W turnieju szermierczym podczas akademickich igrzysk w Rzymie zwyciężyła drużyna włoska przed francuską i węgierską.

20-LECIE POGONI LWOWSKIEJ.

Program uroczystości jubileuszowych Pogoni przedstawia się następująco: Sobota dn. 3 b. m. godz. 9 nabożeństwo, godz. 16 mecz o mistrzostwo Ligi Legja (Warszawa) — Pogoń, godz. 20.30 akademja. Niedziela 4 b. m. godz. 8 bieg kolarski Lwów—Stryj-Lwów (140 klm.) o puhar firmy „Baczewski”, godz. 11 zawody pływackie, g. 15.15 defilada zawodników wszystkich sekcji klubu, godz. 15.30 przemówienia delegatów, godz. 16 mecz towarzyski Cracovia—Pogoń, godz. 20.30 bankiet.

SKŁADY DRUŻYN NA MECZ WARTA POLONIA.

W niedzielę, dn. 4 b. m. o godz. 16.30 odbędzie się w Agrykoli mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią i Wartą. Składy drużyn będą następujące: Warta: Fontowicz, Smiglak, Flieger, Wojciechowski, Kosicki, Przykucki, Rochowicz, Staliński, Szerfke, Przybysz, Radojewski. Polonia: Gross, Miaczyński, Bulanow, Maderski, Jelski, Loth IV, Zimowski, Tupalski, Grabowski, Alaszewski, Krygier.

II. LOSOWANIE

8% OBLIGACJI KOMUNALNYCH BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO, oplewających na złote w ZŁOCIE.

W myśl 16 statutu, przeprowadzono w dniu 26 sierpnia 1927 r. w lokalu Banku Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie II-gie losowanie 8% obligacji komunalnych, opiewających na złote w złocie względnie równowartość fr. szw., dol. am., funt. szterl. i guld. holenderskich.

Wylosowane zostały następujące odcinki:

A. po Zł. w zł. lub fr. szw. 100. = Dol. 19.29 1/2 w zł. = Ł. 3.19.3 1/2 = fl. hol. 48.— Nr.Nr. 2, 104, 151, 184, 595, 609, 731, 748, 833, 1119, 1166, 1200, 1273, 1513, 1844.
B. po Zł. w zł. lub fr. szw. 1000. — = Dol. 192.95 = Ł. 39.12.11 = Fl. hol. 480.03 Nr.Nr. 524, 4000, 4142, 4533, 4596, 5554, 6243, 6369, 8720, 8971, 9729, 11063, 12032, 12278, 12356, 13417, 14782, 17244, 17478, 17697, 18224, 18971, 19063, 20026, 20027, 22851, 23836, 24915, 28061, 28541, 28599, 28978, 31119, 31150, 31395, 32045, 32076, 32478.

Wpłata należności za wylosowane obligacje komunalne w pełnej wartości nominalnej oraz za kupony płatne 1. października 1927 r. tak od wylosowanych jak i w obiegu będących obligacji może nastąpić od dnia 1 października 1927 r. za przedłożeniem odpowiednich odcinków względnie kuponów w Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i jego Oddziałach — w złotych w złocie, w Szwajcarii: w Sociéte de Banque Suisse w Bazylei, Zurychu i Genewie — we frankach szwajcarskich, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w The Chase National Bank of the City of New-York w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w złocie, w Wielkiej Brytanji w Lloyds Bank Limited oraz w Suisse Bank Corporation w Londynie — w funtach szterlingach, w Holandji w Rotterdamsche Bank Vereeniging w Amsterdamie — we florenach holenderskich w złocie.

Od wylosowanych obligacji komunalnych ustaje oprocentowanie z dniem 1 października 1927 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI ogłasza niniejszem KONKURS

na posadę referenta-aptekarskiego przy Sekcji Lecznictwa Kasy Chorych m. Łodzi. Ubiegający się o powyższe stanowisko musi posiadać dyplom prowizora farmacji. Pożądane jest by reflektant był doktorem medycyny.
Kandydaci winni złożyć podania, zawierające krótki życiorys.
Warunki ustalone zostaną w drodze osobnej umowy.
Bliszych informacji udzieli Naczelny Lekarz Kasy Chorych.
Podanie uprasza się kierować do Zarządu Kasy Chorych ul. Wólczańska Nr. 225, w terminie do dnia 15 września 1927 roku.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Dr. E. Samborski Dyrektor
(—) F. Kałużyński Przewodniczący Zarządu.

DRUKARNIA

„ROBOTNIKA”
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 1 sierpnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91 Belgja 124.50 Holandia 358.40. Londyn 43.48. Paryż 35.07 Praga 26.51. Szwajcaria 172.46. Włochy 48.70. Wiedeń 126.05. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00. 10% Poż. kolej. 102.75.— 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62.00 8% L. Z. Warszawy 73.75—73.50 74.80 5% L. Z. Warszawy 59.80 — 60.00 — 59.00 — 4 1/2% L. Z. Warsz. 64.25—65.00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26.00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka nie notowana

Akcje.

Bank Polski 136.50—136.00. — Bank Dyskontowy 133.00. Bank Tow. Spółdz. —. Bank Zachodni 24.50. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zł Sp. Zarobk. 85.50. Kijewsk 2.65. Siła 89.00 Chodorów 116.00 Czernk 0.89 Gosławice 67.00 Cukier 4.80—4.90 Łazy 0.37. Wysoka 122.00. Nobel 48.00. Węgiel 91.00—93.00. Firlej 50.00 Cegielski 38.50 — 41.00 Lilpop 29.00—29.50 Modrzejów 8.75. Norblin 7.80 Ostrowiec 87.00 88.00, 90.00. Rudzki 58.50 222 Starachowice 61.75 — 61.25— Zieleniowski 20.00. Zawiercie 35.50 Zyrardów 17.00 13.75—3.70 Borkowski 3.20—3.08. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 67.00 Częstocice 2.65—3.35. Parowóz 0.66 — 0.95—0.94. Puls 9.25—9.50. Spiess 100.00 100.00. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.50—3.85. Haberbusch 149.00 Żegluga 0.50—0.50

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 1 b. m. godz. 10 w.
Akcje. Tendencja słaba.
Dolar amer. 8.91 1/2. Bank Polski 136.00. Cukier 4.85. Węgiel 92.00. Modrzejów 8.95. Rudzki 58.00. Starachowice 61.50 (4.10). Rubli 100 złotem 472.00.
Listy zastawne złotowe słabsze. Obroty małe.

Przed meczem o godz. 15 rozegrany zostanie międzynarodowy pięciobój kobiecy czterech państw Austria — Czechosłowacja — Lotwa — Polska.

Podczas meczu dokonane będą zdjęcia kinematograficzne z samolotu do filmu morskigo Zew Morza z Marją Malicką w roli głównej.

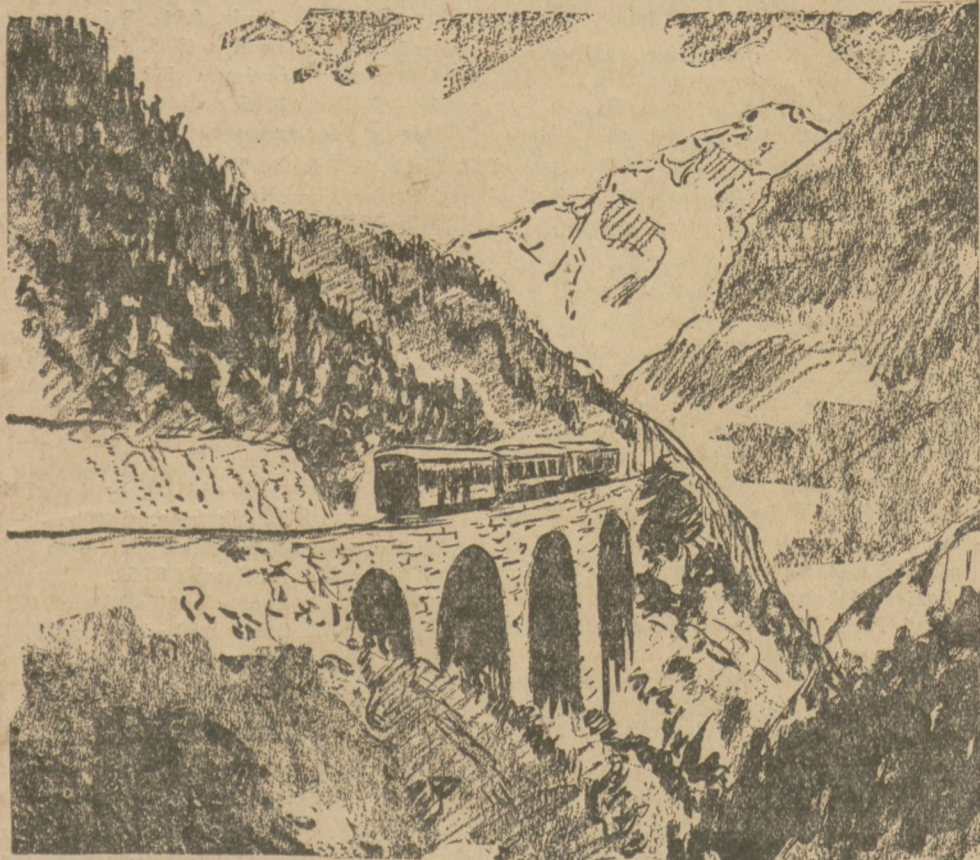
II. LOSOWANIE 8% OBLIGACJI KOMUNALNYCH BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO, oplewających na złote w ZŁOCIE.

W myśl 16 statutu, przeprowadzono w dniu 26 sierpnia 1927 r. w lokalu Banku Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie II-gie losowanie 8% obligacji komunalnych, opiewających na złote w złocie względnie równowartość fr. szw., dol. am., funt. szterl. i guld. holenderskich.

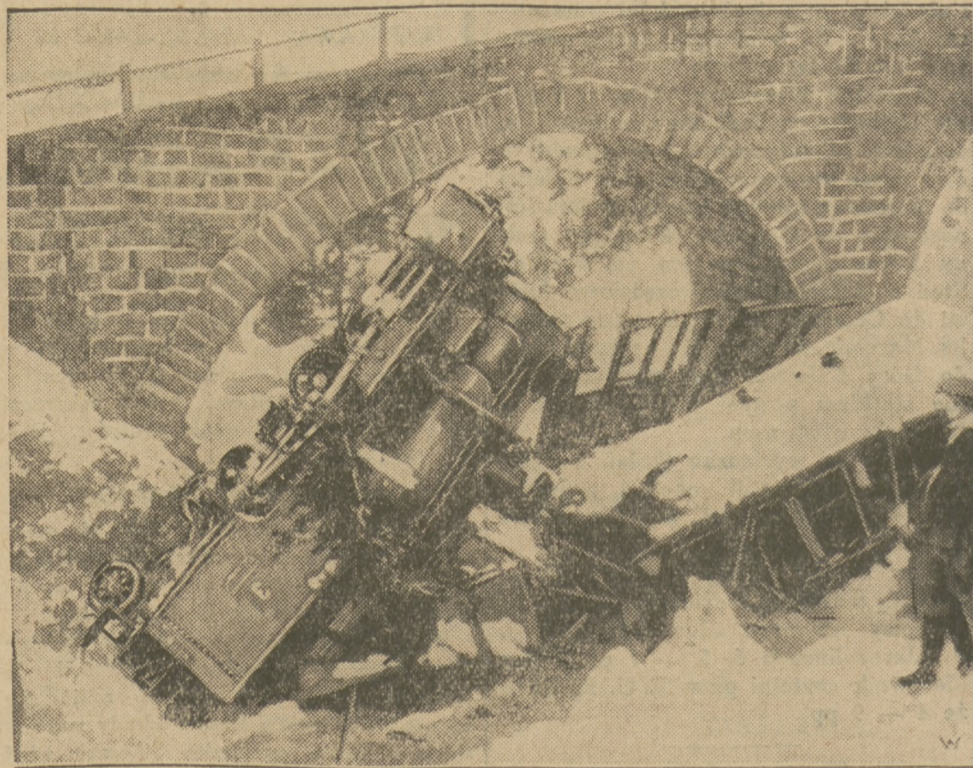
Wylosowane zostały następujące odcinki:

A. po Zł. w zł. lub fr. szw. 100. = Dol. 19.29 1/2 w zł. = Ł. 3.19.3 1/2 = fl. hol. 48.— Nr.Nr. 2, 104, 151, 184, 595, 609, 731, 748, 833, 1119, 1166, 1200, 1273, 1513, 1844.
B. po Zł. w zł. lub fr. szw. 1000. — = Dol. 192.95 = Ł. 39.12.11 = Fl. hol. 480.03 Nr.Nr. 524, 4000, 4142, 4533, 4596, 5554, 6243, 6369, 8720, 8971, 9729, 11063, 12032, 12278, 12356, 13417, 14782, 17244, 17478, 17697, 18224, 18971, 19063, 20026, 20027, 22851, 23836, 24915, 28061, 28541, 28599, 28978, 31119, 31150, 31395, 32045, 32076, 32478.</

KATASTROFA KOLEJOWA W ALPACH



Między Chamonix i Montauvert kursuje specjalna górską kolejką, złożoną z lokomotywy i 3 — 4 wagonów. Liczne alpejskie skręty i stromość góry Montblanc, na której kolej ta jechała, zmuszały do jazdy ostrożnej i wolnej. Jednak z czasem zlekceważono sobie niebezpieczeństwo. I oto jak donoszą depesze, na jednym z zakrętów kolej wypadła z szyn, lokomotywa zjechała w przepaść, pociągając za sobą jeden z wagonów. Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary: dotąd zanotowano 20 zabitych i 30 ciężko rannych.



Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

SOBOTA.

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nad program. 15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20—16.35. Przerwa. 16.35—17.00. Odczyt p. t. „Wielka rola lotnictwa w przyszłych wojnach”, wygłosi dyr. Wł. Baliński. 17.00—

17.15. Nad program, komunikaty. 17.15—18.35. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Paszeta Proniakówna (śpiew), Kaz. Czokotowski (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.). I. 1. Mozart: a) Uwertura do op. „Wesele Figara”, b) Menuet Es-dur Nr 2 — wykona orkiestra. 2. Mozart-Cavatina z op. „Wesele Figara” odśp. K. Czokotowski. 3. Mozart: Duet z op. „Don Juan” — odśpiewują pp. Proniakówna i K. Czokotowski. II. 4. Czajkowski: Fantazja na tematy z op. „Eugeniusz Oniegin” wykona orkiestra. 5) Czajkowski: Arja Oniegina z op. „Eugeniusz Oniegin” odśpiewa K. Czokotowski. 6) Massenet: Arja z op. „Manon” odśpiewa p. P. Proniakówna. 7. Massenet: Duet z op. „Thais” odśp. pp. Proniakówna i K. Czokotowski. 18.35—18.50. Komunikaty PAT. 18.50—19.15. „Radjo-kronika” wygł. dr. M. Stępowski. 19.15—19.35. Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hod. Koni. 19.35—20.00. Odczyt p. t. „Zaburzenia żołądkowe w zależności od pokarmu” wygłosi dr. Szulc z działu „Hygiena”. 20.00—20.15. Komunikat rolniczy. 20.15—20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny. Wiczcór humoru. W przerwie biuletyn „Messager Polonais” w języku francuskim. 22.00. Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nad program.

OCH, TA MODA!



Panie z towarzystwa angielskiego noszą obecnie oryginalne lorniony, przypominające okulary znanego komika filmowego Harolda Lloyd'a.

KSIĄŻKI SZKOLNE

Dla wszystkich szkół.
Według spisów Ministerstwa W. R. i O. P. poleca
Księgarnia Sp. Akc.
KSIĄŻNICA - ATLAS
Warszawa, Nowy-Swiat 59. Tel. 223-65.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich Narodowy

o 8-ej „Niewierna”

Letni

o 8-ej „Dom warjatów”

Wielki. W niedzielę, 4 b. m. otwarcie sezonu operowego od szeregu lat niegrana „Hrabina” Moniuszki.

W poniedziałek wiecz. balet „Pan Twardowski”, we wtorek „Carmen”.

Narodowy. Codziennie „Niewierna”.

Teatr Letni. „Dom warjatów”.

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu”.

Nowości. Dziś operetka „Frasquita”.

Teatr Mały. „Fura słomy”.

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Czardaszka”.

Teatr Wodewil, Nowy Świat 43. Codziennie rewja p. t. „W cuglach”.

Odrodzony (na Pradze), Zrzeszenie Artystów Teatru Odrodzonego daje dnia 3, 4 i 5 b. m. lekką komedię „Sposób na żony”.

Teatr Eldorado. „Sposób na kobiety”.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). „Ciotka Karola”.

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans” z udziałem Bagatela girls.

Olimpia. Dziś premiera „Witajcie Warszawianki”.

Perskie Oko w Nietoperzu (Karowa 18). Teatr „Perskie Oko” przed zupełną likwidacją czynny będzie jeszcze do niedzieli włącznie. Na afiszu rewja pod tyt. „Perskie Oko w Nietoperzu”.

Teatr Karuzela (Nowy Świat 63). Tak będzie się nazywał nowy teatr rewji, którego otwarcie nastąpi w pierwszej połowie września.

Qui Pro Quo. Dziś otwarcie 9-tego sezonu. Powtórzona będzie rewja „Z papryką”, która w ubiegłym sezonie zeszała ze repertuaru w pełni powodzenia. Udział biorą: H. Ordonówna, M. Zimińska, D. Halinówna, W. Terne nowozaangażowana, Fryderyk Jarosy, A. Dymśa, K. Krukowski, L. Lawiński, nowozaangażowany i E. Minowicz.

WOJNA DOMOWA W CHINACH



CZANG-KALSZEK PO UPADKU. Karykatura sowiecka generała chińskiego, który, jak wiadomo, opuścił arenę polityczną.

NAJNOWSZY WYNALEZEK



Aparat który w mgnieniu oka daje gotową i oprawioną w ramki fotografię.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA,

Warszawa, Warecka 9.

Tylko co wyszła z druku praca prof. J. Baudouina de Courtenay p. t.

MÓJ STOSUNEK DO KOŚCIOŁA.

Wyznanie wiary sędziego wolnomysłiciela, polskiego szermierza niezawisłości od kleru i kościoła.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny) przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

Pani Wilson mogła sobie pozwolić na to, by siedzieć na plaży z robotką w rękę — a dzieci odwiedzały ją między jedną a drugą wyprawą na morze! Zaraz na wstępie oświadczyła mężowi, iż rozumie, że pragnąłby zwiedzić okolice, ale jej samej jest zbyt dobrze na plaży, by mógł ją skusić na towarzyszenie mu w jego wędrówkach. Pożegnała go z uśmiechem, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że jedynym miejscem, jakiego mogło go w danej chwili interesować — była wioska Paramé, znajdująca się po drugiej stronie rzeki, dokąd można się było dostać z łatwością promem, kursującym regularnie w kierunku St. Malo.

Wilson zabrał z sobą najstarszego syna, pozostawiając w domu córeczkę i dwóch młodszych chłopców, którym obiecał, że czekają ich w niedalekiej przyszłości wspaniałe wyprawy.

W południe był już w Paramé i spacerował p. wybrzeżu, tak — jak ongiś w zimie. Ale nie miał wcale ochoty do złożenia wizyty rodzinie Culpeppera — przynajmniej nie w chwili obecnej. Przybył z cichym zamiarem zbadania terenu. Dziwił się tylko, że ojciec jego nie zbliżył się do willi z większą ostrożnością, gdyż Wilson powiedział mu przedtem, iż „jest to dom, któremu chciałby się przyjrzeć” — a to już wystarczyło dla tego sprytnego młodego człowieka, by nabrał prze-

konania, że wycieczka ich ma na celu nietylko przyjemne spędzenie czasu! Ale Wilson szedł naprzód śmiało i pewnie, dopóki nie zbliżył się do willi na jakie sto kroków — i miał przed sobą otwarty widok zarówno na bramę wejściową, jak i na ścieżkę prowadzącą nad morze. Dopiero wtedy pociągnął swego syna delikatnie w cień łódki zaciągniętej na piasek — i przykucnął pod jej osłoną, patrząc bacznie przed siebie.

„Tatusiu, czego ty tam wypatrujesz?” — zapytał chłopiec.

„Nie wiem sam, Robin! Chciałbym poprostu wyszpiegować trochę, co się tu dzieje”.

Wszystko wskazywało na to, że willa była zamieszkała. Z kominu szedł dym; okna, wychodzące na werandę od strony morza, były otwarte — i cała posiadłość miała wygląd jasny i świeży w świetle słonecznym.

Siedzieli tak z kwadrans. Młody Wilson zaczął się już kręcić, gdy z willi wyszła jakaś kobieta w średnim wieku — i minawszy ich, na dość bliską odległość — udała się w kierunku miasta. Była to pani Culpepper. Widzieli, jak odwróciła się — i zanim przeszła przez furtkę ogrodową — zamieniła kilka słów z kimś, znajdującym się wewnątrz domu.

Znowu przez jakiś czas panowało milczenie. Wkrótce jednak Wilson usłyszał gdzieś, zupełnie blisko, terkot motoru i — spojrzawszy na morze — dostrzegł pędzącą koło samego brzegu motorówkę.

„Czy ona tu wylądowała, ojcz?” — zapytał chłopiec.

Motorówka sunęła, nie zwalniając szybkości, aż do ujścia rzeki, płynącej po drugiej stronie willi. W tem miejscu zniknęła im z oczu. Przez kilka chwil jeszcze słychać było terkot motoru, ale potem i to ustało. Po jakimś czasie ukazała się młoda kobieta, która zwinnym ruchem wspięła się na parapet otwartego okna i zniknęła w mieszkaniu.

„Któż to jest?” — zapytał znowu chłopiec.

„Nora Culpepper! Tak się nazywa, chłopczel! Czy ci to coś mówi?”

„Ależ, ojcz, czy to nie pana Culpeppera znalazłeś wtedy w szafie?” Często opowiadał on w szkole o tem zdarzeniu.

„Jesteś za mądry, młodzieńcze! A teraz zachowuj się cicho — to podejrzamy trochę bliżej. Chciałbym przypatrzeć się łódce”.

Wilson nie poszedł wprost w kierunku domu. Zamiast tego, skierował się najpierw w przeciwną stronę i okrążywszy willę, doszedł do rzeczki, niedaleko jej ujścia. Aż do samego brzegu rzeki ciągnęły się zarośla. Ojciec z synem torowali sobie drogę przez gęstwiny — i dopiero po chwili — dostrzegli w odległości kilku kroków; tam — gdzie kończyły się zarośla — małą przystań. Wilson zauważył odrazu szparę w ścianie domku, do której zbliżył się, chcąc objąć wzrokiem jego wnętrze.

„Tatusiu, podnieś mnie, ja także chcę zobaczyć”, szepnął chłopiec — i życzenie jego zostało spełnione.

Nie było tam nic specjalnie ciekawego.

Zwracało tylko uwagę wygodne urządzenie całej przystani. W środku przymocowana była mała, zgrabna motorówka, wymalowana jasnymi barwami. Części metalowe były błyszczące i doskonale wyczyszczone; najwidoczniej dbano o to, aby tę łódź utrzymać w jaknajlepszym stanie. Wilson zachwycił się jej wyglądem: nie ulegało wątpliwości, że była zarówno wyjątkowo mocna, jak i szybka.

„Ta dziewczyna jedzie ta motorówka zupełnie sama!” — pomyślał. — „Pragnąłbym bardzo mieć taką!” — Naturalnie, myślał o łodzi, a nie o dziewczynie.

„Tatusiu!” — zaczął chłopiec.

„Cicho” — rzekł Wilson szepem, gdyż akurat otwierały się drzwi domku po drugiej stronie przystani i ukazała się w nich Nora Culpepper. Naturalnie, nie miała pojęcia o tem, że śledzą ją czyjeś oczy. „Ani słowa” — wyszeptał Wilson, nachylając się do ucha syna. Szybko wrócił na swoje miejsce przy szparze w ścianie, a chłopiec znalazłszy w końcu inną szparę, akurat na odpowiedniej wysokości — dostownie przyklepił się do niej — i patrzył bez przerwy.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.